LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 5 LIPCA (julho) — 1977 — Nr 3.533 — (25/77)

Prawo Palestyńczyków do swej ojczyzny

I Z NIM TRUDNOŚCI ŚWIATA

W 70 roku naszej ery chrześcijańskiej Jerozolima została zdobyta i zupełnie zniszczona przez wojska rzymskie, tak, jak zapowiedział Jezus Chrystus: kamień na kamieniu nie pozostał po niej". Miliony Żydów zostało albo wymordowanych w zaciekłych walkach albo wywiezionych jako jeńcy na roboty do Rzymu (kolisseum) albo rozproszyło się po całym ówczesnym świecie cesarstwa rzymskiego. Miejsca Żydów zajęli ich pobratymcy po Abrahamie przez Ismaela, czyli Arabowie.

Po ostatniej wojnie światowej Państwa Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONU) przyznały narodowi żydowskiemu, jako wynagrodzenie moralne za pogrom hitlerowski, samodzielne państwo Izraelskie na ziemiach ich pra-praojców, którą przez prawie 2 tysiące lat zamieszkiwali Arabowie i w małych ilościach napływali Izraelczycy. Wskutek tego "nieprawnego-prawa" trzy miliony Arabów, pod mianem Palestyńczyków, musieli opuścić swą ojcowiznę i wywędrować do państw sąsiednich arabskich i tam żyć z łaski tych państw i ONU w obozach nędzy i rozpaczy. Z tej to właśnie ludności obozowej zorganizowało się "wojsko wyzwolenia Palestyny" pod przewodnictwem sławnego Arafata, stając się lontem zapalnym Środkowego Wschodu, z którego powodu państwa arabskie pod przewodnictwem Egiptu — Nassera, przygotowały się do wojny w 1967 roku. Wojnę przegrały, ale sprawa palestyńska dalej pokutuje, spowodowała już wielki zastój gospodarczy świata przez powstrzymanie wywozu ropy arabskiej (embargo) i niewspółmierne podwyższenie ceny i która jeszcze ciągle wisi nad światem, jak miecz Damoklesa w postaci nowej wojny.

Wobec takiej sytuacji świat uznaje prawo Palestyńczyków do swej niepodległej ojczyzny. Trudność w jej utworzeniu leży w tym, że państwo izraelskie po wygraniu fanatycznej partii Likud absolutnie nie chce się na to zgodzić.

Rolnictwo i hodowla bydła

PODSTAWOWE PROBLEMY DZISIEJSZEGO RZĄDU

Miliony robotników i urzędników mają pracę czy nie mają — jeść jednak muszą co dnia, — co dnia muszą się w coś przyodziać i dać to swym rodzinom. A źródłem tego pożywienia i przyodziewku jest ziemia, uprawiana i pilnowana ręką rolnika przy użyciu najrozmaitszych nawozów, maszyn, zaradności ludzkiej i obecnie coraz to większej staranności rządu. Dziś biedny rolnik a nawet silniejszy przedsiębiorca rolniczy (fazendeiro) bez pomocy rządowej nic nie poradzi. Oni twardo trwają na swoim posterunku, ponosząc wszystkie ryzyka naturalne, przeciwko którym nic nie poradzą, ciężko pracując od wschodu słońca do zachodu, bardzo często w nieprzyjaznych warunkach klimatycznych, opłacając robotnika, zużycie i wymianę części maszyn itd.

Słuszną więc jest rzeczą — jak woła Mário Stadler de Souza, prezes Federacji Rolniczej, aby im przyjść z pomocą i bronić przed wyzyskiem, a przede wszystkim przed pośrednikiem, który bardzo często wykorzystuje ich sytuację.

Rząd to rozumie i choć bardzo często nie pozwala im dobrowolnie podnosić cenę na swe produkty, przychodzi im z pomocą najrozmaitszymi kredytami i finansowaniem w nabyciu maszyn i nawozów, jeszcze bardzo drogich na naszym rynku. Przykładem tego jest np. pomoc rządowa w tym roku na produkcję pszenicy w wysokości 6 bilionów, na produkcję cukru — 3 bilionów, co w całości w sektorze rolniczo-hodowlanym osiągnie sumę 160 bilionów.

Przykrą dla rolników była kwestia pobierania od soji 12% w sprzedaży zagranicznej. Ale ponieważ popyt światowy i cena obniżyły się na ten produkt, ten ciężar — jak zapowiadają dzienniki — będzie z nich zdjęty.

W obecnie ciężkich i trudnych czasach — rząd stał się niejako stróżem między sprzedawcą i nabywcą, troszcząc się, aby wszyscy obywatele mogli możliwie wyżyć.

Spotkanie: L. Breżniew - V. Giscard d'Estaing skończyło się

NIEPOROZUMIENIE TRWA

Leonid Breżniew w nowej pozycji prezydenta Rosji Sowieckiej, w wielkiej komitywie radców oraz pod wielką osłoną swojej służby bezpieczeństwa (150) zakończył swą trzydniową wizytę w Paryżu.

Jak wszystkie inne wizyty oficjalne tego rodzaju — punktem zakończenia była deklaracja wspólna. Poza kontraktami handlowymi — tym razem deklaracji było aż 3: jedna ogólna, jedna odnosząca się do odprężenia międzynarodowego i jedna, traktująca kwestie nuklearne z troską o nie rozsiewanie ich po świecie.

To wszystko było jakby dla oka, wiadomości i ciekawości publiczności.

Głównym bowiem celem podróży Breżniewa do Paryża w obecnych rozgrywkach Rosji ze Stanami Zjednoczonymi i światem zachodnim było przeciągnięcie Francji na stronę rosyjską, aby przy jej pomocy utrudnić zjednoczenie Europy Zachodniej, osłabić jeszcze bardziej pozycję NATO i zmniejszyć siłę ataków zachodnich na odbywającym się zebraniu w Belgradzie.

Jak wiadomości donoszą — impreza się nie udała, gdyż prezydent Francji Valery Giscard d'Estaing, okazał się nie tylko sprytnym politykiem, ale i świetnym obrońcą praw człowieka, spraw zachodu i sprzymierzeńcem polityki Stanów Zjednoczonych, teraz całą duszą oddanej obronie potencjału NATO, aby uwolnić świat od grozy wojny i imperializmu komunistycznego.

Generał De Gaulle wycofał Francję z NATO. Obecny prezydent Francji, Valery Giscard d'Estaing, moralnie ją wcielił z powrotem, zaznaczając, że w razie wojny Wschodu z Zachodem, ona cała stanie u boku Zachodu w wangwardzie. Ta solidarność Francji zapewne nie podobała się Breżniewowi. I aby ją powrócić do pozycji, jaką jej nadał De Gaulle, wybrał się z tak wielkim aparatem do Francji. Nie udało się.

Stany Zjednoczone - Kuba

CIEKAWA POLITYKA W OBRONIE "PRAW CZŁOWIEKA"

Gdy Carter w czasie swej kandydatury na prezydenta Stanów Zjednoczonych głosił konieczność zbliżenia Ameryki do Kuby, Fidel Castro swymi wojskami zdobywał Angolę dla komunistycznego Neta. Gdy J. Carter obejmował rządy Stanów Zjednoczonych i je zaczynał, Fidel Castro jeździł po raz wtóry po Afryce z Podgornym, upatrując nowe ofiary dyktatorialnego reżimu komunistycznego, stale gwałcącego prawa człowieka.

Teraz, gdy Carter nawiązuje dyplomatyczne stosunki między Ameryką i Kubą, cały świat się dowiaduje, że wysłannicy Fidela utwierdzają komunizm w Abisynii.

A wszyscy przecież wiedzą, że w przeciągu tego czasu ta nowa polityka Stanów Zjednoczonych stale walczy o poszanowanie tych "Praw Człowieka" z rządem w Chile i jawnie wspiera dysydentów w Rosji Sowieckiej i w innych krajach.

Cóż to wszystko ma znaczyć?

Oto prawdziwa łamigłówka polityczna. Lecz że nie jest to bez "ale" — to pewne. Trudno bowiem byłoby przypuścić, aby Stany Zjednoczone w swej wielkiej polityce zbliżenia demokratycznego wszystkich narodów powodowały się kaprysem jedynie wobec maleńkiej Kuby. Jeżeli ją zatem tak kokietują aż do nawiązania zerwanych przed 16 laty stosunków dyplomatycznych, to chyba jedynie, aby ją odciągnąć od przemożnych wpływów rosyjskich, które wysługują się Fidelem i jego wojskami w ujarzmianiu Afryki dla komunizmu i dla ujęcia sobie względów narodu kubańskiego, od dawiendawna pragnącego tych dobrych stosunków z najbliższym sąsiadem, jakimi są bogate Stany Zjednoczone i w ten sposób, w imię Praw Człowieka, wyzwolić tysiące więźniów politycznych, zamkniętych tam jeszcze od czasów rewolucji. Przedsięwzięcie to — to prawda — nie ma żadnej pozytywnej gwarancji, ale bynajmniej nie jest niemożliwe. O tym mówi fakt tych 10 Amerykanów, których Fidel Castro wypuścił na wolność w dniu podpisania nawiązania stosunków dyplomatycznych.

***

BILLY GRAHAM, sławny pastor protestancki i nadzwyczajny mówca, cieszy się tak wielką popularnością, że na swych wystąpieniach ma zapewnioną obecność dziesiątek tysięcy osób. Przemawia on zwykle na stadionach, by wszyscy którzy pragną mogli go usłyszeć.

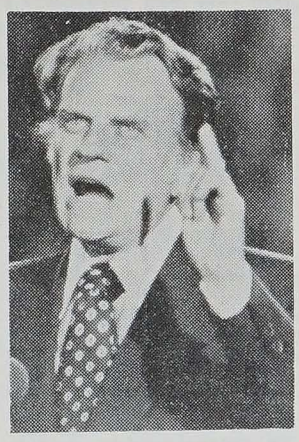

***

W KALEJDOSKOPIE

◆ PARYŻ — W tym mieście przez 41 lat istniał Rząd Republikański Hiszpanii na Wygnaniu. Po ostatnich wyborach hiszpańskich i jego rezultacie rząd ten rozwiązał się.

◆ GOIÁS — Od przyszłego roku rząd tego Stanu ma wystawić na sprzedaż przeszło milion hektarów ziemi. Obecnie robi oficjalne pomiary i legalizuje je.

◆ KURYTYBA — Sekretariat Sprawiedliwości Stanu, pod przewodnictwem p. Tulio Vargas i przy dzielnej współpracy p. Antonio Lopes Junior wzmaga swoją kampanię naturalizacji obcokrajowców i ułatwia ją przez specjalną ekipę ruchomą, która w datach oznaczonych odwiedza większe ośrodki, zamieszkałe przez obcokrajowców.

◆ BRASILIA — 226 głosami za i 159 przeciw, czyli większością głosów — w drugim głosowaniu z dnia 23 czerwca bieżącego roku — rozwód w ślubach cywilnych został uchwalony przez Kongres w Brazylii.

◆ FRANCISCO BELTRÃO - PR — Z 24 na 25 b. m. rząd stanowy Parany przeniósł się do tego rozwijającego się miasta w południowo-zachodniej części Parany.

◆ WASZYNGTON — Kongres Stanów Zjednoczonych, nie uwzględniając projektu Cartera, zredukował o 5% kwotę przeznaczoną na pomoc zagranicy, która teraz wyniesie 6 miliardów i 700 milionów dolarów.

◆ NOWY JORK — Według wiadomości z tego miasta — prezydent Wenezueli, Carlos Andres Perez, został przyjęty z wielkimi i specjalnymi honorami przez rząd Stanów Zjednoczonych. jakby dla zatarcia niedawnych nieporozumień między tymi dwoma państwami z powodu ropy naftowej i uwypuklenia ściślejszej współpracy na polu "Praw człowieka".

◆ BUENOS AIRES — Miguel Cruces, główny przywódca partyzantów Montoneros, przyznał się w swym liście do swoich towarzyszy, że owa partyzantka poniosła klęskę i że przyszedł czas, aby zaprzestać walki i ratować życie.

◆ WARSZAWA — W dniu rocznicy (25-06) czerwcowej demonstracji robotniczej przeciw zwyżce cen na produkty pierwszej potrzeby Komisja Obrony Robotników w rozdanym komunikacie prosi "o zaprzestanie represji przeciw aktywności prawnie zagwarantowanej przez Konstytucję".

◆ KURYTYBA — Tutejszy Sędzia, Edumar Pires, skazał Antoniego Dolenga Filho na obowiązkowe dawanie lekcji o ruchu tranzytowym w miejscowej szkole, za tragiczny wypadek śmierci, której był przyczyną w czasie kierowania swoim autem.

◆ DJIBOUTI — W dniu 27 ub. miesiąca Djibouti, pod nazwą: Republika Djibouti, uzyskała swą niepodległość od Francji. Jej pierwszym prezydentem został Hassan Gauled. Państewko to leży u wejścia do Morza Czerwonego (Afryka), i jest źrenicą oka tak dla Rosji Sowieckiej jak i Zachodu, a zwłaszcza Arabii Saudyjskiej i Izraela.

OEA w GRANADZIE

PAŃSTWA AMERYKAŃSKIE ZAKOŃCZYŁY ZEBRANIE

Dnia 22 czerwca państwa amerykańskie, zebrane w Granadzie, zakończyły swe doroczne zebranie podpisaniem końcowej rezolucji, która przeszła 18 głosami.

Stany Zjednoczone, jak już przedtem zapowiedziały, jako temat główny pod obradę podały Prawa Człowieka, przeciwko czemu większa część państw oparła się ze względu na stosunki polityczne u nich panujące, wywołane bądź to ruchami partyzanckimi, bądź to stanem administracyjnym.

Ostatecznie jako bazę pod obrady i rezolucji wzięto (z niektórymi poprawkami Meksyku i Peru) projekt Kolumbii, który uzależnia Prawa Człowieka od warunków rozwoju ekonomicznego państwa do którego dołączono apel Stanów Zjednoczonych, aby w żadnym wypadku nie więziono nikogo bez procesu, nie torturowano i nie skazywano.

W ostatnim dniu obrad Argentyna podała swój projekt, uzależniający uszanowania Prawa Człowieka od rodzaju podwładnych, tzn. szanować je względem tych, którzy je szanują, ale karać i tępić tych, którzy je sami nie szanują, jak np. partyzanci, zamachowcy i zbrodniarze, ale większość go nie poparła.

W rezultacie państwa należące do OEA (Organização dos Estados Americanos) swymi podpisami zobowiązały się do poszanowania Praw Człowieka przy nowej i efektywnej współpracy międzyamerykańskiej dla całkowitego rozwinięcia się państw amerykańskich, która stanowi podstawę do osiągnięcia działalności praw ludzkich na polu prawnym, ekonomicznym, socjalnym i kulturalnym.

W tym apelu położono specjalny nacisk na zaprzestanie niepotrzebnego zbrojenia się oraz zwrócono się do państw bardziej rozwiniętych, aby przyszły z wydatniejszą pomocą państwom biedniejszym.

Europa Zachodnia

WALCZY O NIĄ KOMUNIZM Z DEMOKRACJĄ

Najdelikatniejszym punktem rozgrywki między światem wschodnim i zachodnim, czyli między komunizmem a demokracją — obecnie jest Europa Zachodnia.

Tę wojnę o Zachód komuniści toczą właściwie od samego początku swego istnienia jako państwo w Rosji Sowieckiej. Pierwszym ich porywem wojennym była walka o Warszawę w 1920 roku. Będąc tam pokonanymi w "Cudzie nad Wisłą", cofnęli się w swoje rosyjskie granice, aby, zorganizowawszy się tam silniej wewnętrznie, ruszyć na podbój Europy krwawą rewolucją hiszpańską w 1936 roku. Tutaj też przegrali. Następny ich wypad na Zachód nastąpił w 1939, gdy zapomniawszy o porażkach, jakie doznali od największego swego wroga Hitlera tak w Niemczech jak i w Hiszpanii, razem z nim rozdzierali Polskę. I tym razem musieli się cofnąć, gdyż sami zostali zaatakowani przez swego sprzymierzeńca. W 1945 roku doszli aż do Berlina i zatknęli na jego gruzach swe zwycięskie sztandary wskutek jednak swych układów z aliantami i ich zwycięskich wojsk, musieli powrócić, zatrzymując tym razem pod swymi wpływami całą Europę wschodnio-południową. Od tego to czasu zaczęli oni "wojnę zimną", przekształconą za Chruszczowa na 'dobre współżycie", czyli zdobywanie Europy Zachodniej politycznie i zastraszeniem, swym uzbrojeniem nuklearnym dorównającym albo przewyższającym uzbrojenie Stanów Zjednoczonych. Gdy do tego dodamy jeszcze wygraną sprawę w Helsinkach jak również i rosnący w siłę i rozszerzający swe wpływy Eurokomunizm właśnie w tej Europie Zachodniej, świat zachodni zaczyna konstatować, że jest faktycznie źle.

Widząc to świat demokratyczny, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, zaczyna reagować, bronić się i — poza silnym dozbrajaniem się w samoloty i potężniejsze rakiety wielogłowicowe — umacniać swe pozycje nawet w tych Helsinkach, wzmocnionych teraz zjazdem w Belgradzie i Eurokomuniźmie oraz tą najnowszą bronią Cartera, która stara się podważyć reżim komunistyczny "prawami człowieka", czyli pędem do wolności tak jednostek jak i narodów.

Walka idzie na całego.

◆ NEAPOL — Tak zwane "brygady czerwone" we Włoszech poraniły strzałami w nogi administratora firmy Alfa Romeo, Vittorio Flik. Jest on już 11-tą ofiarą tego typu terroru komunistycznego, pragnącego tą drogą dojść do władzy we Włoszech.

◆ WIELKA BRYTANIA — W wieku 88 lat zmarła dnia 26 ubiegłego miesiąca Olave Baden Powell, kierowniczka 20 milionów skautów w różnych krajach całego świata, żona założyciela tego ruchu, już zmarłego gen. Roberta Baden Powell.

◆ MONTEWIDEO — 28 ub. miesiąca prezydent Argentyny, Jorge Videla, udał się z wizytą oficjalną do Urugwaju, gdzie spędził dwa dni na rozmowach.

◆ KURYTYBA — Za staraniem ruchliwego wereadora João Batista Gnoato — podatki terenowe i mieszkaniowe w Kurytybie — jak zostało uchwalone przez Camerę — mogą być płacone nie w czterech częściach, jak dotąd, ale w dziesięciu ratach.

◆ S. PAULO — W godzinach porannych 28 ub. miesiąca na autostradzie Anchieta został zanotowany najokropniejszy dotąd wypadek, w którym zderzyło się 151 aut i poniosło śmierć 15 osób oraz 218 zostało rannych.

◆ WARSZAWA — W dniu otwarcia konferencji w Belgradzie — trzech studentów w Gdańsku rozpoczęło strajk głodowy, celem zdobycia wolności dla uwięzionych robotników.

PODSŁUCHANE...

PIERWSZE ZEBRANIE DIECEZJALNE. — Jest dziś w modzie, że zebrania stanowe jak i diecezjalne, odbywają się od czasu do czasu, poza miejscem siedziby gubernatora czy biskupa. I tak dnia 22 czerwca bieżącego roku odbyło się pierwsze zebranie diecezjalne, poza União da Vitória w São Mateus do Sul. Czas nie dopisał, dzień przedtym lało jak z cebra, ale w sam dzień zebrania, czas był pogodny. Wszyscy księża, jak jeden mąż, zjawili się w stolicy Xisto, z J. Eks. Ks. Biskupem D. Walter Ebejer na czele. Przybyło też trzech księży świeckich, obrządku ukraińskiego.

W skromnym salonie parafialnym odbyło się zebranie. Omówiono palące sprawy diecezji. Główny referat wygłosił ks. proboszcz Estevão Hubert pt. Preocupações da pastoral de hoje. Relatorio zebrania koordynatorów diecezjalnych katechizacji w Kurytybie. Przedtym krótkie a treściwe sprawozdanie na tle Konferencji Biskupów: Sobre os Ministérios numa Igreja Diaconal, wygłosił Saletyn ks. proboszcz Jacinto Basin. Przemawiał także ks. Leopold Gogola C.M., szef duszpasterstwa wiejskiego diecezji i zaprosił księży proboszczów i zespół świeckich, na zebranie regionalne do Ponta Grossa od 2 do 4 sierpnia bieżącego roku. W zebraniu w São Mateus wzięło udział 23 księży i jedna Siostra zakonna z Kurii.

Wspólną agapą w churrascaria Triangulo, zakończono zebranie. Uczestnicy z nowym zapałem, wrócili do swych parafii, by kontynuować dzieło ewangelizacji, na powierzonych sobie placówkach.

PROFESOR ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI, najbliższy współpracownik prezydenta Cartera i Sekretarz dla Spraw Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych nadesłał do naszego współpracownika dr Aleksandra Z. Englischa serdeczny list z podziękowaniem za artykuł o nim umieszczony w "Ludzie" z dnia 3 maja bieżącego roku.

PIERWSZA MSZA ŚWIĘTA. — São Mateus do Sul w Paranie, stolica Xisto, rośnie jak na drożdżach. Jeszcze więcej będzie się rozwijać, gdy tu niedługo powstanie fabryka przerobu oleju skalnego.

Stąd troska Ks. Biskupa z União da Vitória, o utworzenie nowej parafii, ale i miejscowego proboszcza Ks. Tadeusza Kołodziejczyka C.M., nie tylko o wybudowanie nowego kościoła, ale tak samo, na przeciwnym krańcu miasta, nowej kaplicy.

Dnia 26 czerwca bieżącego roku na Vila Prohmann, odbyła się pierwsza Msza św. na terenie ofiarowanym przez p. Piotra Ignaszewskiego, pod przyszłe Sanktuarium. Przed Festą była w Grupo tej dzielnicy, nowenna ze mszą świętą.

W sam dzień wyruszyła ze szkoły procesja, na miejsce przyszłej kaplicy, pod przewodnictwem ks. Władysława Serzysko C.M., który przed mszą poświęcił cementowy krzyż i miejsce na kaplicę. Po Ewangelii, wygłosił on kazanie o Matce Bożej i gorąco zachęcił wiernych, do jak najszybszego wybudowania Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Pogoda dopisała, było moc narodu. Po południu w Grupo odbyła się tradycyjna Festa na cel nowego kościoła, urozmaicona licznymi rozrywkami miesiąca czerwca.

WRAŻENIA Z WYSTAWY — ŚWIAT, KTÓRY NIE JEST CHORY — Nie jestem przeciw temu, co jak się wydaje jest ostatnio regułą powszechnie dominującą, że sztuka niepokoi, szokuje, drażni, pozostawia marginesy niedomówień i wątpliwości, albo wręcz jest tych wątpliwości sformułowaniem. Niemniej, jestem przekonana, iż bardzo dobrze się dzieje, jeżeli ktoś podejmie się stanąć w obronie "starych", dobrych wartości, które — wzbogacane wciąż o nowe formy i środki artystycznego wyrazu — nie straciły przecież nic na aktualności.

Pani Zofia Dymińska, parańska artystka-malarka pochodzenia polskiego, zrealizowała to zadanie z pełnym sukcesem. Myślę, że zgodzi się z tą opinią każdy, kto miał okazję oglądać indywidualną wystawę twórczości malarskiej pani Zofii, zainaugurowaną 19 maja bieżącego roku w salonie Eucatex-u.

Wystawa, obejmująca około 50 prac, jest niemal jednotematyczna. Większość wystawionych obrazów ilustruje życie nadmorskiego ludu. Mamy więc mężczyzn przygotowujących się do wyruszenia w morze, łodzie w oczekiwaniu na połów, spracowane i leniwe zarazem postacie kobiet sprzedających owoce, mamy niedzielne gawędy w wolno płynącym czasie i dialogi bez słów. Są też "narodziny nowego dnia", o którym wiadomo, że nie będzie w niczym inny niż wszystkie dnie go poprzedzające, a jego punktem kulminacyjnym będzie podział złowionej ryby. Bardzo podobał mi się obraz "Ludzie morza", na którym postacie zapatrzonych w odpływającą łódź rybaków pełne są zieleni i granatu, jak gdyby wszystkie barwy morza przeniknęły je na wskroś.

Ciekawe, że artystka nie próbuje pokazywać morza, "streszcza" je jedynie na ogół pasem turkusowej zieleni na horyzoncie. Jego istnienie i dominująca nad wszystkim obecność jest wiadoma, oczywista.

Zachowując niezwykłą prostotę rysunku Z. Dymińska odkrywa na nowo, w swoisty dla siebie sposób, ekspresję i plastyczną wartość kształtu człowieka. Zafascynowana postacią ludzką, nie ogranicza się jednak do wyizolowania jej z tła. Jest człowiek wrośnięty w otaczający go krajobraz, jest pojednany z naturą. W jej stronę skierowane są jego wysiłki i nadzieje, z niej czerpie wiarę w ich sens, odnajduje siłę i należny mu spokój. Otóż to. Pokazać, "namalować spokój" — jest chyba niezwykle trudno. Ale udało się p. Zofii. I nie tylko spokój mężczyzn, którym połów przynosi niebieską rybę i kobietę, którym zdawało by się owoc w rękach dojrzewa. Przede wszystkim spokój ludzi spełniających swój los, w miejscu, w którym przyszło im żyć. W harmonijnym pojednaniu z naturą i ze sobą. Jest dla mnie malarstwo Zofii Dymińskiej pełne szacunku dla ludzkiego trudu i pełne tęsknoty za prostotą życia.

Wiele pisano w kurytybskich dziennikach o walorach tej wystawy, o odważnej kolorystyce obrazów (na podkreślenie zasługuje piękne operowanie zielenią), o interesującej technice malowania, o urzekającej bezpretensjonalności, z jaką artystka przekazuje nam swoje widzenie rzeczywistości. Moim zamierzeniem było dodać do tych komentarzy kilka polskich zdań.

Obraz świata, jaki przedstawia Zofia Dymińska, jest obrazem świata, który nie jest chory. I oby nam się udawało jaknajdłużej takim go widzieć. Dlatego podziękowaniem i życzeniami pomyślności dla p. Zofii chciałabym zakończyć tych słów kilka o wystawie, którą niewątpliwie można odnotować jako punkt przeciwko sztuce sfrustrowanej.

Ludwika Piekut

OD ADMINISTRACJI

Przyszedł nowy transport książek "Świat Mego Ducha i Wizje Przyszłości" — St. Ossowieckiego, po starej jeszcze cenie — Cr$ 130,00. Zainteresowanych prosimy o kierowanie zamówień na adres:

Gráfica Vicentina Ltda.

Caixa Postal 988
80 000 — Kurytyba - PR

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ POLSKO-BRAZYLIJSKA W KURYTYBIE

Otwarcie Placówki S. P. K.

Dekorowanie złotym krzyżem zasługi p. Zdenki Chorośnickiej przez dr Feliksa Piotrowskiego — legalnego delegata rządu polskiego na wygnaniu podczas uroczystości SPK w dniu 19 czerwca 1977 roku w Kurytybie.

W niedzielę, dnia 19 czerwca br. odbyła się w zapełnionych salach Stowarzyszenia Dobroczynno Kulturalnego Polaków w Brazylii przy ulicy Carlos de Carvalho podniosła uroczystość przyjaźni i współpracy między byłymi kombatantami polskimi i brazylijskimi. Okazję ku temu dała inauguracja nowego, bratniego ogniska kombatanckiego pod nazwą "Stowarzyszenie Byłych Kombatantów Polskich w Kurytybie".

Istniejące 14 lat dawne Stowarzyszenie pod nazwą "Grompolk" zostało jednogłośną uchwałą Walnego Zgromadzenia w dniu 29 lutego 1976 roku rozwiązane i przyjęło nową nazwę "Stowarzyszenie Byłych Polskich Kombatantów w Kurytybie", w skrócie S.P.K. Przeprowadzono to celem dostosowania się do istniejącego w wielu krajach świata "Stowarzyszenia Byłych Polskich Kombatantów", których jedynym przedstawicielem i łącznikiem jest "Światowa Federacja Stowarzyszenia Byłych Polskich Kombatantów" z siedzibą w Londynie. Ta uchwała była również konieczną, aby uniknąć dwoistości i nieporozumień oraz podkreślić, że ewentualnie istniejące o podobnym charakterze stowarzyszenia nie mają z naszą organizacją nic wspólnego. Ta zmiana nazwy została przeprowadzona w porozumieniu i po zaaprobowaniu przez władze brazylijskie oraz zgodnie z prawem zarejestrowania w Dzienniku Ustaw Związku.

Przy pięknym, słonecznym dniu czerwcowym rozpoczęła się uroczystość odegraniem marsza wojskowego Chopina, poczym zebranie otworzył w języku portugalskim prezes S.P.K. w Kurytybie Aleksander Englisch. W przemówieniu prezes powitał w gorących słowach wybitnych gości brazylijskich oraz specjalnie przybyłych na tę uroczystość Delegata Legalnego Rządu Polskiego w Londynie pana Feliksa Piotrowskiego oraz wice-prezesa S.P.K. w Rio de Janeiro pana Mikołaja Kisiel Kiślańskiego. Wśród naszych gości brazylijskich byli obecni przedstawiciel Komendanta 5-tego Okręgu Wojskowego, Gen. Dywizji Ruy de Paula Couto, pułkownika Adélio Conti, Dr. Hely Marés de Souza wielokrotny prezes Parańskiego Oddziału Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego, Ary Chiesorin, zasłużony długoletni Sekretarz kurytybskiego Oddziału Korpusu Ekspedycyjnego oraz wielu naszych przyjaciół z Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego w Paranie. Byli również obecni konsul holenderski z małżonką, prezes Towarzystwa União Juventus dr Mieczysław Kampe z małżonką, przedstawiciele prasy brazylijskiej, prezesi polskich Stowarzyszeń Towarzystwa Dobroczynno Kulturalnego p. Czesław Bartczak i Tow. Józefa Piłsudskiego p. Kuźnicki oraz sporo jeszcze osób z Kolonii Polskiej w Kurytybie. Odczytano listy i telegramy przyjaciół, którzy nie mogli przybyć na naszą uroczystość m. in. pana Jana Kazimierza Szewczyka, Delegata dla Spraw Polskiego Skarbu Narodowego w Londynie, pani Ireny i Stanisława Łoś z Londriny, pana Józefa Bernardelli, pana inżyniera Sobczaka z Porto Alegre i innych.

W przemówieniu do zebranych prezes S.P.K. wyjaśnił historię powstania, cele i zadania organizacji, która liczy obecnie około 200 tysięcy członków w 36 krajach świata. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów jest organizacją apolityczną, której celem jest wzajemna pomoc między członkami, podtrzymanie ideałów, o które walczyli w czasie ostatniej wojny ze wspólnym wrogiem, utrzymanie współpracy z naszymi braćmi z Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego i towarzyszami broni innych narodowości z czasów ostatniej wojny światowej oraz przyjacielskich stosunków z władzami wojskowymi.

W drugiej części zebrania odbyła się uroczystość nadania odznaczenia Złotego Krzyża Zasługi pani Zdence Chorośnickiej, członkini naszej organizacji. Delegat Legalnego Rządu Polskiego w Londynie i przedstawiciel Prezydenta R.P. Dr Stanisława Ostrowskiego, pan Feliks Piotrowski udekorował panią Chorośnicką i wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił jej zasługi i długoletnią, owocną i bezinteresowną pracę społeczną dla Kolonii Polskiej w Paranie i Kurytybie. W pełni wzruszenia słowach pani Chorośnicka podziękowała za to odznaczenie w języku portugalskim i polskim.

Po wręczeniu dekoracji p. Chorośnickiej prezes S.P.K. udekorował zasłużonych dla sprawy kombatanckiej generała Italo Conti, pułkownika Adélio Conti, dr Hely Marés de Souza i pana Ary Chiesorin — Medalem 25-lecia S.P.K.

W przemówieniu do udekorowanych, prezes podziękował im za okazywaną długoletnią pomoc dla naszego stowarzyszenia. Pułkownik Adélio Conti otrzymał medal przeznaczony dla generała, który w ważnych sprawach w przeddzień wyjechał do Londynu, gdzie zetknąć się ma z naszymi organizacjami kombatanckimi. Wzruszającą była odpowiedź pułkownika Adélio Conti, który w dłuższym przemówieniu, dziękując w imieniu własnym i odznaczonych, wykazał nadzwyczajną znajomość historii Polski i jej obecnego położenia, za co został obdarzony długotrwałymi oklaskami.

Na zakończenie zaproszono gości na "coctail". W doskonale zorganizowanym i na poziomie bufecie spędzono parę godzin na miłej rozmowie z naszymi brazylijskimi i polskimi przyjaciółmi. Przy tej okazji należą się słowa serdecznego podziękowania naszym drogim paniom w osobach p. Barbarze Lasłowskiej, p. Zofii Łysek, p. Bolesławie Kowalczukowej i p. Weronice Piotrowskiej oraz koledze Wacławowi Kowalczukowi za ofiarną, pełną poświęcenia czasu i energii pomoc w zorganizowaniu uroczystości. — Przyjemnie było stwierdzić na naszej uroczystości obecność prasy brazylijskiej, niestety z żalem zauważyliśmy brak przedstawiciela "Ludu".

Oby więcej podobnych uroczystości wzmacniało polsko-brazylijską przyjaźń.

Przy tej okazji apelujemy do byłych uczestników Polskich Sił Zbrojnych z czasów ostatniej wojny, aby zamanifestowali swoją solidarność i zapisali się w szeregi naszej kombatanckiej organizacji. Jeżeli brak czasu nie pozwala im na bliższą współpracę, mogą być przyjęci w charakterze członków wspierających.

Aleksander Englisch

POSZUKUJEMY

Rodziny do zajęcia się gospodarstwem rolnym w pobliżu Kurytyby. Prosimy zainteresowanych aby się zgłosili pod adresem ul. Julia da Costa, 387 — Apartament 1, albo przez telefon 24-9756, w Kurytybie.

Śp. Stanisław Zmitrowicz

PODPUŁKOWNIK WOJSK POLSKICH

Odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Croix de Guerre, urodzony dnia 18-XI-1904 roku w Białej Podlaskiej (w Polsce), uczestnik kampanii wrześniowej 1939 roku jako dowódca Głównej Zbiornicy Dozorowania Obrony Przeciwlotniczej, uczestnik walk I Dywizji Grenadierów pod dowództwem gen Ducha we Francji, ciężko ranny dnia 18 czerwca 1940 roku na linii Maginot, dostał się do niewoli niemieckiej. Po przejściu przez 8 obozów i 5 szpitali w 1941 roku został zwolniony przez władze niemieckie jako inwalida wojenny do Francji okupowanej do Paryża. Stamtąd został ewakuowany na własną prośbę do szpitali we Francji nieokupowanej będąc kolejno w szpitalach w Limoges, Toulouse i Auch, skąd przez zieloną granicę przez Pireneje przedostał się do Hiszpanii gnany ciągle świętym obowiązkiem żołnierza do służby dla ukochanej nad wszystko Ojczyzny. Aresztowany przez władze hiszpańskie w Barcelonie, przeszedł przez ciężkie więzienia w Irunie, Saragossie dostając się do obozu koncentracyjnego w Miranda del Ebro pod przybranym nazwiskiem jako kanadyjczyk John Brown.

Zwolniony z Mirandy w 1943 roku dostał się przez Gibraltar do oddziałów Wojska Polskiego w Wielkiej Brytanii.

Po rozwiązaniu i demobilizacji Wojska Polskiego na terenie Wielkiej Brytanii, w styczniu 1947 roku wyjechał wraz z rodziną do Brazylii, gdzie w São Paulo prócz pracy zarobkowej zajmował się sprawami społecznymi związanymi z tak bardzo mu ukochaną Polską, będąc członkiem oraz prezesem Towarzystwa Polskiego Im. Józefa Piłsudskiego. Był członkiem Stowarzyszenia Eks-Kombatantów Polskich w São Paulo i Eks-Kombatantów Brazylijskich.

Zmarł nagle na zawał serca dnia 22 kwietnia 1977 r. O czym zawiadamia pozostała w ogromnym żalu i smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA I WNUCZKI

Półroczne walne zebranie

Zarząd Towarzystwa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, zaprasza szanownych Panów członków na Półroczne Walne Zebranie (Sprawozdawczo-kasowe). Początek zebrania o godzinie 14,30 w pierwszym wołaniu, o godzinie 15,00 w drugim wołaniu bez względu na ilość członków.

Prosimy Komisję Rewizyjną do sprawdzenia księgi kasowej w dniu 15-7-1977, o godzinie 20,00.

Za zarząd
ŁUCJA SADOWSKA — sekretarz

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DE CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor:
Pe. Ladislau Biernaski

Redatores:
Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski
Pe. Bronislau Kozłowski
Pe. José Orlovski

Expediente: LUD
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B-1" N.º 126 de 9-12-1946.
Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Gerente Administrativo: João Novak
GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00.
W soboty: od 8,00 do 10,30.

U W A G A !

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1977 OD STYCZNIA

Pocztą zwykłą:

W Brazylii	Cr$ 140,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	30 dolarów
Cena egzemplarza	Cr$ 3,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ

W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep. ERIE - PA - 16501.

JAN KAZIMIERZ SZEWCZYK

OBERLANGEN

3)

Pułkownik Stanisław Koszutski żyje w São Paulo (Brazylia) i jest właścicielem fabryki metalurgicznej.

Mijają dni, miesiące, lata a wspomnienia Kracają i są wciąż jak żywe, bo jak pisze pułkownik Koszutski "Moment wyzwolenia był jak z bajki. Jeszcze jedno ziarno różańca do szkatułki, gdzie leżą dawne, skrwawione wspomnienia".

"Operacja Oberlangen" została opracowana jako sztuka teatralna, wystawiona w teatrze ZASPu w Londynie z końcem 1975 roku. Nie mogę się oprzeć pokusie, aby nie przytoczyć refleksji p. Zbigniewa Mieczkowskiego, zamieszczonych w londyńskich "Wiadomościach" Nr 1.549 z 7 grudnia 1975 roku, na ten temat:

"Owiany duchem mojego wojennego dowódcy pułkownika Stanisława Koszutskiego, staram się dokonać rzeczy niemożliwej (pisania recenzji — przypisek mój), tak jak niemożliwym wydawał się wypad malutkiego oddziału 2 pułku pancernego z Holandii do Niemiec i oswobodzenie polskich kobiet-żołnierzy A. K. przed trzydziestu laty. Śpiewało się wówczas "Chryzantemy złociste w kryształowym wazonie" i jeździło po lesistych, niemieckich drogach jeepem nieprzepisowo załadowanym po brzegi prześlicznymi 'Akaczkami". Potulni Niemcy zdejmowali czapki i cały świat wydawał się nam być nasz. A my, Dywizja Pancerna, po dziewięciomiesięcznych trudach bojowych, mocno przetrzebieni, zażywaliśmy nareszcie zasłużonego wypoczynku. Była wiosna, zacierająca urokiem świeżej zieleni ludzkie tragedie niedawnej przeszłości i zezwalała na głęboki oddech. Byliśmy młodzi a wielu z nas zakochanych od pierwszego wejrzenia po same uszy. Jakże mogło być inaczej? Jak świat światem, nigdy taka historia żadnemu wojsku się nie przydarzyła. Co za wspaniały temat, który doczekał się swego autora w osobie Ryszarda Kiersnowskiego. Nie zapomnę dnia, kiedy pierwszy raz byłem w obozie zaraz po oswobodzeniu. Odnalazłem tam swą kuzynkę. Niekończące się anegdoty opowiadaliśmy sobie o żądaniach stawianych nam przez "wybranki naszych uczuć". "Kochana, co ci przywieźć z Brukseli?" "Wiesz, ja to chyba najbardziej chciałabym mieć mały pistolet FN", zwierzała się zarumieniona panienka. Jak tu dobierać się do serca dziewczyny, która tylko chce strzelać. No, jakoś dawaliśmy sobie radę, a wielu z nas pod groźbą takiej broni dostało się do niewoli na całe życie. Dwóch oficerów pułku (Janusz Barbarski i Zbyszek Kozak) uwolniło swe przyszłe żony osobiście. Wiele innych małżeństw stworzyło wkrótce liczną pułkową rodzinę. Dyscyplina srogo cierpiała, bo nawet posterunki żandarmerii przy obozowych bramach, pod spojrzeniami powłóczystych ocząt, gorzej spełniały swe obowiązki. Strzelec Witkowski, ten który wciągał flagę, służył potem w pułku w moim plutonie, opowiadał mi, że gdy podjechał na motocyklu do zamkniętej bramy obozowej, nie mogąc jej otworzyć, siarczyście zaklął. Wtedy z drugiej strony drutów odezwały się liczne niewieście głosy: Polak! Polak! Takie było narodowe rozpoznanie z obydwóch stron. Chciałbym może jeszcze dodać, że pamięć tych dni jest ciągle z nami. Pułk nasz, wchodzący w skład 10 Brygady Kawalerii Pancernej, zdobył w brygadzie, po tych ostatnich wydarzeniach wojennych, specjalną renomę. Walki o oswobodzenie Ypres, gdzie ponieśliśmy duże straty, traktowano pobłażliwie w porównaniu z Oberlangen. W kasynach oficerskich, gdzie po staremu śpiewano przy wódce przyśpiewki na wszystkie pułki polskiej kawalerii, powstała wtedy jeszcze jedna, o 2 pułku pancernym: Drugi pułk był sławny z tego, że miał Szczutka Koszutskiego. Szczutek drugim tak dowodził, że panienki oswobodził".

Jak wiadomo, pułkownika Koszutskiego nazywano w pułku, powszechnie, "Szczutkiem".

Pamięci i w hołdzie bohaterskim dziewczętom i kobietom z A. K. te kilka słów poświęca również uczestnik Powstania Warszawskiego, Jan Kazimierz Szewczyk.

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...
SARCOTON
ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

Casas Ling
MODAS FEMININA
A PRIMEIRA EM LANÇAMENTOS.
PRAÇA ZACARIAS, 70
— CURITIBA —

DRAGONI KRÓLEWSCY — NIEŚMIERTELNA MIŁOŚĆ

Tak brzmi po polsku tytuł ciekawej książki, która zawitała do Anglii i jest we wszystkich większych księgarniach, tak polskich jak i angielskich. Jest to powieść historyczna pióra Polaka, Mariana Helm-Pirgo, zamieszkałego obecnie w USA, napisana po angielsku.

Autor jest pisarzem, architektem, wykładowcą i artystą malarzem i ma osiągnięcia w każdej z tych dziedzin. Jeśli chodzi o sztukę pisarską, to jest autorem 6 książek w języku angielskim. W 1919 roku walczył w obronie swego ukochanego Lwowa, w 1920, z obiszewikami, a w 1939, po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie, został aresztowany i wywieziony do Rosji, gdzie przesiedział w więzieniu aż do "amnestii". Z Rosji wydostał się z wojskami gen. Andersa, był potem w II Korpusie, wreszcie przyjechał po wojnie do Anglii, skąd wyemigrował po kilku latach do Nowego Jorku.

Akcja "Royal Dragoons — Immortal Love" (wyd. Bicentennial Publishing Corporation, New York, ku pamięci pierwszych polskich osadników w Ameryce w r. 1608) rozgrywa się w połowie 17 wieku Rzeczypospolitej. Są to czasy "Trylogii" i stąd często w tej powieści spotykamy miejscowości lub czytamy o zdarzeniach zapamiętanych z dzieł Henryka Sienkiewicza. Również, podobnie do wielkiego Henryka, autor ukazuje nieco przeidealizowane postacie kobiet, podczas kiedy mężczyźni są oddani realistycznie.

Główna wartość powieści p. Mariana Hełm-Pirgo leży w tym, że autor, poza pełną napięcia akcją na ziemiach Litwy i Korony, podkreśla nie tylko nasze znaczenie historyczne, ale także wielką ofiarność naszego narodu w obronie najwznioślejszych ideałów wolności i sprawiedliwości.

Innym, ciekawym aspektem powieści jest jej podkreślanie naszych ówczesnych powiązań ze światem anglosaskim, z Anglią, Szkocją i brytyjskimi koloniami w Ameryce. Poza głównymi postaciami kapitana Władysława Ledóchowskiego i jego narzeczonej, Marii Firley, autor, wprowadzając Szkota, Watsona, do akcji powieści, jako oficera polskich dragonów, ma na celu zainteresowanie książką i jej fabułą, czytelnika anglosaskiego, dla którego w pierwszym rzędzie napisał tę powieść. Cudzoziemiec, który przeczyta tę 320 stron liczącą, naszpikowaną datami książkę, dużo się dowie o historii naszego kraju, a liczne ilustracje ukażą mu ubiory występujące w tym czasie w Rzeczypospolitej.

Rzecz napisana jest dobrą angielszczyzną i czyta się ją jednym tchem. Świetnie się nadaje na prezent dla naszych cudzoziemskich przyjaciół i dla tych dzieci i młodzieży, którzy już nie znają płynnie języka swych rodziców, ale których interesują książki o Polsce.

Krzysztof Rowiński

WIZJA ŚWIATA PO ŚMIERCI

Mężczyzna który uznany został przez lekarzy za zmarłego, zeznał, że miał on wizję świata przyszłego w okresie, gdy klinicznie był nieżywy i dodał, że wizja ta wpłynęła na zmianę jego trybu życia. 61-letni Arthur Sanders z Mississauga, Ontario, został postrzelony w brzuch w maju 1975 roku i po przewiezieniu go do szpitala nie dawał żadnych oznak życia. Oświadczył on niedawno w wywiadzie, że z chwilą gdy umierał na stole operacyjnym, zdawało mu się, że odseparował on się od swego ciała i uniósł się z dala od niego. "Znalazłem się na otwartej przestrzeni, która błyszczała nieprawdopodobnym złotym światłem. Nade mną było czyste, błękitne niebo i prowadziła mnie jakaś błyszcząca chmura. Odczułem błogość i zadowolenie, jakiego nigdy w życiu nie zaznałem. Co ważniejsze, to czucie najwyższej szczęśliwości nie opuściło mnie od tego czasu", powiedział Sanders, którego lekarze przywrócili do życia po dłuższych wysiłkach.

REWELACYJNY WYNALAZEK

Samochód napędzany energią słoneczną

Wprawdzie przycichły nieco nawoływania do jak najszybszej, seryjnej produkcji elektrycznych pojazdów, wielu nadal pracuje nad tego typu wynalazkiem. Modele aut elektrycznych — najczęściej w formie prototypów, oczekujących dalszych ulepszeń — już istnieją, jednak ze względu na pewne trudności — seryjna produkcja jest wykluczona. Przynajmniej na razie. Główna trudność polega na ograniczonym zasięgu pojazdu działającego wyłącznie na baterię czyli akumulator. Być może przełomowego odkrycia w konstrukcji samochodu napędzanego energią elektryczną dokonał mieszkaniec Edwardsville, Illinois, Timothy Treat.

Otóż Treat, 33-letni wynalazca, opracował technologię pojazdu działającego na prąd z przetworzonej energii słonecznej. Samochód jego jest zdolny rozwinąć szybkość 55 mil na godzinę i posiada zasięg 150 mil. Co jest bodajże najważniejsze, to zespół baterii służący do napędzania silnika jest naładowywany w ciągu zaledwie 90 minut... przy pomocy odpowiednich komórek transformacyjnych, umieszczonych na dachu auta. Treat posiada w swoim samochodzie dwa zespoły baterii: podczas gdy jeden napędza silnik, drugi ładuje się przy pomocy energii słonecznej.

OSOBLIWA DECYZJA

Francuskie władze szkolne zwolniły 50-letnią nauczycielkę języka angielskiego w Vernon, Normandia, z tego powodu, że jest ona... za chuda.

Nauczycielka Jocelyne Bodere waży 40 kg i ma 1,50 m wzrostu. Decyzję tę powzięto pomimo faktu, że przez 6 lat pracy nie opuściła ona ani jednego dnia pracy. Lekarz, który ją badał w związku z jej podaniem o stały etat orzekł, że ma niewłaściwy stosunek wagi do wzrostu.

MODY KOBIECE

Mody kobiece zmieniają się jak ognie bengalskie, a za każdą nową zjawia się jakiś poeta lub fraszkopis, który układa na ten temat balladę albo satyrę.

W roku 1874 napłynęła z Paryża do Warszawy nowa moda na długie treny u sukien. Każda warszawianka, która chciała być elegancka, musiała od rana chodzić po ulicach w długiej sukni z długim trenem. A im ogon był dłuższy, tym było szykowniej. Rozlepiono nawet na rogach ulic wierszyk A. E. Odyńca:

Klnie mąż suknię z ogonem,
że kosztuje drogo,
Klną przechodnie,
w ich fałdy plątając się nogą.
Klną je, z błota i z kurzu
Oczyszczając sługi,
A mimo tych klątw, ogon
Jak długi, tak długi.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS
S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-7349 24-5374

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

TRAGICZNY WYNIG SPRZECZKI RODZINNEJ

37-letnia kobieta i jej rozwiedziony mąż zostali śmiertelnie postrzeleni w Chicago, w czasie sprzeczki rodzinnej. Detektywi mówią, że kobietę zabił mąż, a później 16-letnia córka postrzeliła ojca podczas walki o rewolwer. Policję wezwali sąsiedzi. Gdy usłyszeli krzyki, a policjanci słyszeli strzały gdy wysiedli z auta patrolowego. W mieszkaniu znaleziono 38-letniego Levie Stewarda i jego żonę Colenę, leżącą na ziemi, w mieszkaniu na pierwszym piętrze. Oboje przewieziono do szpitala West Subban w Ooak Park, gdzie lekarze stwierdzili zgon.

Vera Page, córka Stewardów, była przesłuchiwana na posterunku policji. Patrolowy okręgu Austin, Henry Machowski powiedział, że Vera wyszła za mąż za Page tego samego dnia, gdy wydarzyła się tragedia rodzinna. Machowski mówi, że gdy przybył wraz z patrolowym Wiliamem Lane, Vera, jej babcia, 77-letnia Susie Strickland oraz 12-letni brat byli w kuchni. Wszyscy troje dostali ataku histerii i w pierwszej chwili nie mogli odpowiadać na żadne pytania. Policja później stwierdziła, że Steward byli rozwiedzeni. Steward udał się do mieszkania żony po wypiciu większej ilości trunków. Kłócił się z byłą żoną ponieważ spotykała się z jakimś mężczyzną. Gdy córka wezwała policję nie wiedząc, że wezwali już sąsiedzi, Steward oddał strzał do żony, raniąc ją. Vera zaprowadziła matkę do łazienki by opatrzyć ranę, ale w tym momencie Steward stanął w drzwiach i oddał strzał śmiertelny z 38-kalibrowego rewolweru. Gdy rzucił rewolwer na podłowę, Vera szybko go podniosła, a w czasie walki z ojcem, który chciał jej odebrać broń padły 3 strzały, raniąc śmiertelnie Stewarda. Rewolwer znaleziono w łazience.

Oto skutki rozwodu!

ATMOSFERA AMERYKAŃSKA

W ostatnich miesiącach odkryto tyle zgorszenia w rządzie, w urzędnikach, tyle korupcji moralnej na każdym prawie szczeblu rządowym, że trudno wprost uwierzyć, iż rzeczy takie się działy. Ale zdrowa to rzecz wiedzieć, w jakiej atmosferze żyjemy. Dziś nie mamy złudzeń. Wiemy, że przesiąknięci jesteśmy obłudą, nieuczciwością, przeżarci jesteśmy żądzą bogacenia się szybkiego i łatwego.

Od ostatniej wojny zaczynamy coraz to więcej pokazywać zgniliznę, która leży na dnie prawie każdej warstwy społecznej w Ameryce. Ten sam duch panuje prawie wszędzie... Każdy powiada: "Nie ma na to rady!" "Katastrofa nieunikniona"... "Nie ma przyszłości"... powiada nasza młodzież, która przed sobą widzi niepewność, służbę wojskową, wojnę, krew, śmierć... Każdy zdaje się szukać tylko "good time"... bo tu i tam się słyszy, że ten "time taki szort" (życie takie krótkie)! "Ci i tamci mają obfite żniwa, po co ja mam czekać?" Każdy wyciąga rękę po łatwego dolara, po przywileje, po łaski.

Czy to może trwać długo? Taka atmosfera niepewności Taka atmosfera nieuczciwości, chytrości? Każdy wie, że się urwie, ale nikt nie chce przewidywać, co się stanie! Przyzwyczajeni już jesteśmy do katastrof. Po co więc przejmować się jeszcze jedną więcej katastrofą?

Tylko chrześcijanie mogą obdarzyć Amerykę nowym życiem .Czy to uczynią? Czy mają na tyle siły? Wszak tylu z nich mówi: "Co mnie to obchodzi? A po drugie, co ja tam wiem?"

CO KRAJ TO OBYCZAJ

35-letni George Winter z Gloucester w Anglii był zatrudniony jako manager w przemyśle transportowym w Arabii Saudyjskiej. Pewnego dnia uratował on od śmierci z płonącego samolotu dwóch bogatych kupców arabskich, których samolot uległ katastrofie na pustyni.

Z wdzięczności za ten czyn kupcy "podarowali" mu łącznie cztery swoje córki w wieku od 14 do 16 lat. "Powiedziano mi" zeznał Winter, "że odmowa przyjęcia uważana będzie za śmiertelną obrazę, za które grozi więzienie lub nawet coś jeszcze gorszego". Pracodawca jego doradził mu, aby opuścił kraj najszybciej i w ten sposób uniknie trudności. Opłacono mu podróż do Anglii, gdzie po swoim powrocie powiedział: "Oferta była wcale ponętna, bo panny były piękne, ale nie wiem, co by moja żona i pięcioro dzieci na to powiedziały".

Sementes de repolho híbrido do Japão, Dinamarca e americanas — Garrafas térmicas — Peças para fogões — Artigos de pesca — Aquecedor de ambiente — Lanternas à pilhas e carboreto e peças — Máquinas para corte de grama, manuais, elétricas e à gasolina — Fitas para aparelhos de gillete — Fumos desfiados: 30 qualidades e para cachimbos — Anzóis de importação — Navalhas de importação — Chairas — Limas para latoeiros de auto — Velas sob medida — Cutelarias para manicure — Afiação — Consertos — Formicidas — Foguetes — Tornos — Furadeiras etc. — Centenas de artigos para presente — Ping-pong — Vísporas — Baralhos.
A LIBERTY
Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741
HORÁRIO — 11,30 às 12,30 — A noite desde 19,00 horas.
PROP. MIROSLAU FLORECKI

Boutin
— ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS
MAIOR
ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRAÇA
ATACADO E VAREJO
ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2064 — Fone: 24-1296
Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"
80000 — CURITIBA — PARANÁ

NA 15 NIEDZIELĘ ROKU

(Ewangelia według św. Łuk. 10, 25-37)

A oto pewien biegły w Zakonie powstał, kusząc go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc, dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W Zakonie co napisane, jak czytasz? On odpowiadając, rzekł: "Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca twego i z całej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego jako samego siebie". I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział; to czyń, a będziesz żył. A on chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A kto jest moim bliźnim? A Jezus podejmując, rzekł: Pewien człowiek szedł z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójców, którzy go też złupili, i rany zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiając. I zdarzyło się, że pewien kapłan zstępował tą samą drogą, a ujrzawszy go, minął. Także i lewita, przyszedłszy na to miejsce i ujrzawszy go, minął. A pewien Samarytanin jadąc, przechodził obok niego, i ujrzawszy go, wzruszył się miłosierdziem. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydlę swoje, zaprowadził do gospody i pielęgnował go. A nazajutrz wyjął dwa denary i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek więcej wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zdaje ci się być bliźnim tego, co wpadł między zbójców? A on rzekł: Ten, który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty czyń podobnie.

†

Pewnej niedzieli Silvio Santos polecił wyliczyć trzy przykazania jednemu wylosowanemu do nagród. Zaledwie jedno przykazanie mógł wyliczyć. Nie pamiętam, czy to było najważniejsze przykazanie miłości Boga i bliźniego, o którym jest mowa w dzisiejszej liturgii Słowa. Czy tak jest z nami? A przecież przykazania wskazują nam wolę Bożą i są pewną drogą do zbawienia. W naszym stanie kiedy natura ciągnie nas więcej do złego niż do dobrego, ważną rzeczą jest znać wolę Bożą. A jak dziś na świecie oburzają się na prawa Boże! Uważają za pewne niewolnictwo trzymanie się przykazań Bożych. A tymczasem katolik powinien rozumieć, że chodzi o jego dobro i nie jak niewolnik służyć Bogu, ale jako wolny syn Boży, który kocha Boga i z przyjemnością chce Jego wolę pełnić. Bóg nie żąda niemożliwych rzeczy i w Księdze Powtórzonego Prawa poucza, że nie jest zbyt trudno zachować przykazania: "Rozkazanie to, które ja dziś przykazuję tobie nie jest za trudne i poza możliwością pełnienia go". Oto samarytanin z Ewangelii św. zostawił nam przykład doskonałego wypełnienia prawa miłości. Nie patrzy, że to wróg leży pobity na drodze, nikt go nie przymuszał, aby się zaopiekował nieszczęśliwym bliźnim. Uważał, że trzeba pomóc i miał przyjemność i zadowolenie z tego dobrego uczynku. Stał się przykładem dla wszystkich chrześcijan i dziś nazywamy samarytaninami tych, którzy uczynnymi są względem bliźnich. Ileż takich spotykamy dziś na ulicach pobitych i zranionych przez złodziei? Czy ciężko nam się zdobyć, aby im pomóc? Ileż nieszczęśliwych ludzi po rodzinach, w warsztatach pracy, którzy potrzebują naszego wyrozumienia, dobroci i miłosierdzia? Czy można pozostać obojętnym, aby nie służyć im pomocą, miłością i radą? Żydzi uważali za bliźniego tylko drugiego Żyda, ale chrześcijanie wiedzą, że wszyscy są naszymi bliźnimi bez względu na narodowość i rasę. Chrystus udoskonalił to prawo miłości, każąc nam modlić się za prześladujących i kochać nieprzyjaciół. Dlaczego dziś tak źle na świecie, bo jeszcze ludzie nie trzymają się tego przykazania i "bij zabij" jeden na drugiego. Zapominają o powszechnym braterstwie, które by polepszyło i ułatwiło życie ludziom. Przynajmniej zacznijmy od nas samych praktykowanie miłości Boga i bliźniego.

Ks. Z. P.

Pilniki i kosy z Polski i Stanów Zjednoczonych — Zapalniczki od Cr$ 5,80 do Cr$ 180,00 — Karty do gry od Cr$ 5,00 do Cr$ 138,00 — Nasiona zagraniczne, amerykańskie, duńskie i japońskie — Warzywa kwiatowe — Wyka — Bracatinga — Wyroby stalowe — Artykuły do rybołówstwa — Tytonie krajowe i zagraniczne — Tabaki do zażywania — B.H.C. — D.D.T. — Trutki dla mrówek — Nawozy — Saletra — Świdry elektryczne — Maszyny do cięcia włosów, ręczne i elektryczne — Lampki elektryczne — kłódki — Zamki — Artykuły do rzeźnictwa — Strzelby śrutowe — Artykuły dla cieśli i stolarzy — Naprawa fajek i zapalniczek — Ostrzenie narzędzi — Wyroby stalowe zagr.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741

Od jedenastej i trzydzieści do dwunastej i trzydzieści.

Wł MIROSŁAW FLORECKI

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

DRUGIE WYDANIE OBRAZKÓW SŁUGI BOŻEGO KARDYNAŁA STANISŁAWA HOZJUSZA

Duże zapotrzebowanie ze strony wiernych skłoniło postulację Sługi Bożego do przedruku obrazków wydanych po raz pierwszy w roku 1972. Obrazek przedstawia kolorowy portret Sługi Bożego Stanisława Hozjusza, Kardynała Kościoła Rzymskiego i Biskupa Warmińskiego. Obraz znajduje się w sali św. Stanisława przy Hospicjum Polskim w Rzymie, Via delle Botteghe Oscure 15, i należy do najdawniejszych portretów Sługi Bożego, a znawcy zaliczają go do najlepszych portretów Kardynała Hozjusza. Przedstawia on Kardynała w akcji pisania i w momencie zamyślenia, jakby szukającego natchnienia do twórczości. A trzeba powiedzieć, że jego twórczość teologiczna kwalifikuje go do tytułu Doktora Kościoła, o co będzie można prosić po kanonizacji. Tymczasem jednak Kuria Biskupia Warmińska pracuje nad sporządzeniem procesu odnośnie heroiczności cnót.

ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI

Jednym z około 120 Polaków, których procesy beatyfikacyjne są w toku, jest Sługa Boży Zygmunt Szczęsny Feliński.

Urodził się w 1822 roku. Po ukończeniu szkoły średniej studiował w Moskwie na Wydziale Matematycznym, który ukończył w 1844 roku. Potem wyjechał na studia do Paryża.

Pewnego jesiennego dnia 1847 roku zjawił się w mieszkaniu Juliusza Słowackiego w Paryżu, zaopatrzony w list polecający pani Salomei — matki poety. Przywiózł także z sobą wiadomości dotyczące wydarzeń w Galicji w 1846 roku.

Od tej chwili datuje się przyjaźń poety z młodym Felińskim, który stał się nie tylko częstym gościem Słowackiego, lecz również jego nieodłączonym towarzyszem.

Jesienią 1848 roku Feliński wyjechał w związku ze studiami do Monachium, lecz powrócił w marcu 1849 roku, gdy się dowiedział, że poeta był bardzo chory. Czuwał przy nim i prawie do ostatnich chwil spisywał dyktowane przez poetę utwory. Słowacki umarł w jego obecności.

Dopiero po ukończeniu studiów na Sorbonie, Feliński postanowił zostać księdzem. Gdy miał lat 33 otrzymał święcenia kapłańskie w Petersburgu, gdzie studiował na Akademii Duchownej.

Początkowo pracował w Petersburgu w Duszpasterstwie. Wkrótce otrzymał nominację na ojca duchownego alumnów i profesora filozofii na Akademii Duchownej. Poza tymi obowiązkami zajmował się dziećmi i staruszkami polskimi. Założył dla nich schronisko, które oddał pod opiekę założonemu przez siebie w 1857 roku Zgromadzeniu Sióstr Rodziny Maryi.

Po kilku latach kapłaństwa, Zygmunt Feliński został mianowany Arcybiskupem Warszawskim.

W Warszawie został wyjątkowo trudną sytuację. Zamknięte kościoły, a w stosunku do siebie atmosferę pełną nieufności. Otworzył pozamykane świątynie i, mimo że funkcję arcybiskupa sprawował stosunkowo bardzo krótko, bo tylko 16 miesięcy, tak przykładnie służył Bogu i ludziom, że pozostał niezapomniany.

Arcybiskupem był tak krótko dlatego, ponieważ naraził się carowi i został skazany na zesłanie do Rosji, gdzie spędził 20 lat.

Powrócił w 1883 roku z nadwątlonym zdrowiem. Osiadł na Podolu i pracował tam jako duszpasterz wśród okolicznej ludności wiejskiej. Szczególną troską otaczał siostry, założonego przez siebie Zgromadzenia. Wolny czas poświęcał pracy literackiej. Umarł w opinii świętości, w 1895 roku.

Jego zwłoki sprowadzono w 1920 roku z Dźwinaczki do Katedry świętego Jana Chrzciciela w Warszawie, a w 1965 roku wszczęto pierwsze kroki procesu beatyfikacyjnego.

W 1975 roku w archidiecezji Warszawskiej odbyły się uroczystości związane z 80 rocznicą śmierci Zygmunta Felińskiego.

Z tej okazji w przedsionkach kościołów wywieszono wydrukowany krótki życiorys, oraz tak scharakteryzowano jego sylwetkę: "Człowiek pełen prostoty, pokory i głębokiej wiary, kochający prawdę ponad życie, idący zawsze za głosem sumienia, pełen życzliwości dla drugich bez względu na ich narodowość, przekonania religijne i stan moralny. Człowiek, który umiał przebaczać krzywdy, gorliwy czciciel Najświętszej Maryi Panny, obrońca praw Kościoła i Narodu".

Zygmunt Szczęsny Feliński wprowadził zwyczaj nabożeństw majowych.

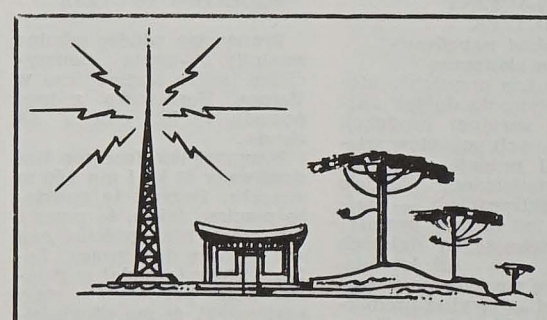

RÁDIO CAMBIJÚ

DA FUNDAÇÃO SÃO VICENTE DE PAULO

ZYE — 348 — 1590 kHz

Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família. Música polonesa aos domingos das 15,00 às 15,30 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.

83.700 — Araucária - Pr. — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20

Fone: — C. N. 0418 — 42-1132

POLSCY MISJONARZE NA KONTYNENTACH ŚWIATA

Z początkiem bieżącego roku na terenach misyjnych wszystkich kontynentów świata pracowało 993 polskich misjonarzy i misjonarek. W minionym roku umarło 4 misjonarzy, w tym 1 siostra zakonna. Z pracy misyjnej wycofało się, na skutek złego stanu zdrowia czy przechodząc do innej pracy w Polsce lub za granicą, 15 kapłanów, 1 brat zakonny i 10 sióstr zakonnych. Z urlopów w Polsce skorzystało w ubiegłym roku 110 misjonarzy i misjonarek.

W roku 1976 do pracy na terenach misyjnych wyjechało 93 misjonarzy i misjonarek, w tym 34 księży zakonnych, 13 księży diecezjalnych, 3 kleryków (salezjanów), 3 braci zakonnych i 37 sióstr zakonnych oraz 3 osoby świeckie.

Z tego do Afryki wyjechało 52 misjonarzy i misjonarek, do Ameryki Południowej — 29, do Azji — 8 i do Oceanii — 4. Na szczególne podkreślenie zasługuje wyjazd licznej grupy (23 siostry i 2 księży) do Libii. Podjęli oni pracę w dwóch tamtejszych szpitalach w Beida i Bengazi. Liczba misjonarzy, która w ubiegłym roku udała się z Polski do pracy misyjnej, jest najwyższa w ciągu ostatnich 5 lat. W roku 1972 wyjechało 54 polskich misjonarzy, w 1973 — 82, w 1974 — 76, i w 1975 — 68.

Działalność misyjna Polski to nie tylko wysyłanie ludzi, to także — i tu współudział ma znacznie szerszy krąg oddziaływania — pomoc materialna. Z zebranych ofiar misjonarze zaopatrują się w Polsce w różne przedmioty, pomagające im zwłaszcza w pełnieniu funkcji społecznej na misjach. Są to zazwyczaj narzędzia rzemieślnicze, lekarskie, pomoce szkolne itp. Zwłaszcza te ostatnie, wyposażenia gabinetów szkolnych do fizyki i chemii, aparaty projekcyjne, zabrali polscy misjonarze do Indonezji, Zambii, Indii i Ghany. Są tam wysoko cenione. Ponadto misjonarze zabierają z Polski inne praktyczne przedmioty oraz środki lokomocji, począwszy od składanych rowerów do mikrobusa "Nysa" włącznie. Wywóz tych rzeczy z Polski oraz uzyskanie zwolnienia z cła nie przedstawia trudności.

W SKRÓCIE

W Seminariach Zakonnych w Polsce jest obecnie razem 1.295 nowicjuszy. Najliczniejsi są Werbiści: 137, Franciszkanie: 114, Salezjanie: 90, Jezuici: 86, Franciszkanie konwentualni: 83 i Chrystusowcy: 76.

Ks. J. Villinger, w Szwajcarii, kapelan grup katolików - charyzmatyków, na spotkaniu z biskupami okręgu niemieckiego podkreślił, że zjawisko charyzmatyków stanowi stanowi istotny i trwały element Kościoła. Ks. Villinger nie pominął niebezpieczeństw zagrażających temu ruchowi, np. przypisywanie przesadnego znaczenia "darowi języków" i pewien antyintelektualizm. Podkreślił równocześnie, że żyją życiem Kościoła i dają świadectwo autentycznego życia chrześcijańskiego.

Grupa robocza Episkopatu Anglii i Walii opracowała obszerny projekt na temat długofalowej 'strategii duszpasterskiej". Stwierdzają na wstępie, że liczba katolików w Anglii i Walii się zmniejszyła. Na około 50 mil. ogółu mieszkańców, katolików jest 4,1 mil. Zmniejsza się również liczba powołań kapłańskich. Wśród innych projektów znajduje się i ten, by dążyć do większego udziału kobiet w konsultacjach na temat zadań i pracy Kościoła.

Watykan i Bangladesz nawiązały stosunki dyplomatyczne. Papież przyjął na audiencji oficjalnej pierwszego ambasadora tego kraju. W olbrzymiej większości, Bangladesz wyznaje mahometanizm.

Ojciec święty odpowiedział odmownie na ponowne dążenie abp. Lefèbvre, by się z Ojcem św. zobaczyć. Arcybiskup nie zrobił dotąd żadnego kroku, by się zastosować do sądów i życzeń Ojca św. Nie uznał ani suspensy "a divinis", ani nie poddał się prawu kanonicznemu, co do święcenia przyszłych kapłanów.

Mons. Jan Rodhain był założycielem w Lourdes "Miasta Ubogich", gdzie corocznie tysiące pielgrzymów znajduje mieszkanie i opiekę.

W Rodezji znaleziono zwłoki hiszpańskiego misjonarza, zakatowanego na śmierć w okolicy Fort Victoria. Jest to o. Józef Rubio, lat 58. Od pięciu miesięcy zginęło w Rodezji 11 misjonarzy.

Kard. Cooke z Nowego Jorku oświadczył, że Kościół w Stanach Zjednoczonych byłby tylko cieniem swej obecnej postaci, gdyby nie współudział kobiet "w naszych domach, szkołach, kościołach, szpitalach i w innych ośrodkach służebnych".

WIEŚCI Z POLSKI

POLSKA KRAJEM LUDZI KSZTAŁCĄCYCH SIĘ

WARSZAWA — W Polsce blisko 8 mln osób uczy się, zdobywając wiedzę i wykształcenie na różnych szczeblach drabiny edukacyjnej — w szkołach podstawowych, średnich, zawodowych i na wyższych uczelniach. Stanowi to blisko czwartą część całego polskiego społeczeństwa.

NIE TYLKO "URSUS"

WARSZAWA — Program rozwoju przemysłu ciągnikowego wyznacza zupełnie nową skalę przeobrażeń, tempa modernizacji i unowocześnienia polskiego rolnictwa. Trudno skalę tego ogromnego przedsięwzięcia porównywać z innymi realizacjami przemysłu maszynowego, nie tworzono bowiem dotychczas tak wielkiego i złożonego kompleksu, na który wydatkowanych zostanie do 1980 r. ok. 52 mld zł.

Nakłady te — jak pisze prasa krajowa — to nie tylko nowo wznoszone obiekty w podwarszawskich Zakładach Mechanicznych w Ursusie, gdzie w 1978 roku podjęta będzie produkcja nowej rodziny ciągników "Masey-Ferguson-Perkins". To ponadto nowe wydziały w zakładach Zrzeszenia Przemysłu Ciągnikowego w Gorzowie, Ostrowie Wielkopolskim, Chełmie, Nisku, Włocławku oraz współdziałające z Ursusem nowe wytwórnie m. in. w Lublinie, Poznaniu. Ale to także — podjęta z myślą o intensyfikacji i unowocześnieniu produkcji dotychczasowych modeli "Ursusów" — generalna modernizacja, "odmłodzenie" istniejących pod Warszawą wydziałów fabryki.

Dzięki tym poczynaniom zwiększyć będzie można produkcję "Ursusów" i ciągników rodziny "MFP" z 59 tys. sztuk w br. do ok. 115 tys. w roku 1980. Oznacza to, że pod koniec bieżącego pięciolecia jeden traktor pracować będzie na ok. 33 ha — a to już poziom nowoczesnego, zmechanizowanego rolnictwa rozwiniętych państw europejskich — kończy prasa krajowa.

POLSKA OBECNOŚĆ NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE

W Rzymie odbył się Międzynarodowy Kongres Kanonistów z okazji 100-lecia istnienia Wydziału Prawa Kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie "Gregorianum". Udział w kongresie wzięło ok. 460 kanonistów z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Katolicki Uniwersytet Lubelski reprezentowali: ks. doc. Józef Krukowski i ks. doc. Jerzy Grzywacz; Akademię Teologii Katolickiej — ks. prorektor Ignacy Subera, ks. dziekan prof. Remigius Sobański, ks. prodziekan doc. Stanisław Pasternak, ks. prof. Marian Żurowski i ks. doc. Marian Fąka. Tematykę kongresu stanowiły problemy kościelnego prawa małżeńskiego, prawa zakonnego oraz wymiaru sprawiedliwości w kanonicznym postępowaniu administracyjnym. Bezpośrednią okazją do zorganizowania kongresu był jubileusz 100-lecia powstania Wydziału Prawa Kanonicznego na Gregorianum. Wydział ten powołał do życia Papież Pius IX w 1876 roku.

ZAMOJSZCZYZNA — SONDERLABORATORIUM SS"

WARSZAWA — W kraju ukazał się dwutomowy zbiór dokumentów z okresu okupacji hitlerowskiej w Polsce: "Zamojszczyzna — Sonderlaboratorium SS". Publikacja zawiera blisko 500 dokumentów z lat 1941 - 1944 pochodzących z archiwów polskich, wschodnio-niemieckich, Niemiec Zachodnich oraz USA.

Książka, która przygotowana została przez zespół naukowców pracujących pod kierownictwem prof. Cz. Madajczyka poświęcona jest Zamojszczyźnie — regionowi, któremu okupant hitlerowski wyznaczył szczególną rolę w swych planach eksterminacji ludności polskiej. Ziemia ta miała być poligonem doświadczalnym praktycznej realizacji zbrodniczej koncepcji "Lebensraumu", swoistym "laboratorium SS". Tu miano wypracować metody, które następnie można by upowszechnić na innych terenach podbitych obszarów wschodnich".

POTĘGI PRZEMYSŁOWE ZAKUPIŁY PATENT POLSKIEJ WALCARKI

WARSZAWA — Rosja, Japonia, USA i Wielka Brytania zakupiły patent polskiej walcarki na zimno, wyróżnionej złotym medalem na tegorocznych Międzynarodowych Targach Lipskich. Walcarka pozwala na profilowanie bezwiórowe, co jednocześnie skraca czas obróbki. Uznana ona została za jedną z 43 doskonałych, wśród tysiąca maszyn określonych na targach mianem "specjalnych". Jej autorzy: Zdzisław Marciniak i Zenon Kopacz wyróżnieni zostali w 1975 roku nagrodą Mistrza Techniki.

OMNIBUSEM PO KRAKOWIE

Na ulicach krakowskiej Starówki pojawiły się znowu stylowe słupki z tablicami: "Stacja omnibusów", oznaczające przystanki omnibusu konnego. Omnibusowe linie uruchomione zostały 1 maja br., podobnie, jak w latach ubiegłych. Obsługują je pojazdy, wykonane dokładnie na wzór tych sprzed stu laty. Są to zaprzęgi dwukonne. Woźnice i konduktorzy ubrani są w kopie ówczesnych mundurów. Omnibusy anonsują swoje zbliżanie ręcznym dzwonkiem. Te sympatyczne środki lokomocji cieszą się dużym powodzeniem u krakowian, zwłaszcza najmłodszych, jednak szczytowy sezon przeżyją dopiero w okresie zbliżającego się najazdu turystów.

PREZES TOWARZYSTWA "POLONIA" PRZYJĄŁ ARCHITEKTÓW POLSKIEGO POCHODZENIA

Zastępca przewodniczącego Rady Państwa, prezes Towarzystwa "Polonia", ó. W. Młyńczak, przyjął w gmachu Sejmu uczestników spotkania architektów polskiego pochodzenia. W trakcie rozmowy polonijni goście z 10 krajów Europy i obu kontynentów amerykańskich, dzieląc się wrażeniami z pobytu w Polsce oraz licznych spotkań w środowiskach architektów, akcentowali zadowolenie z możliwości szerokiej wymiany myśli twórczej i doświadczeń zawodowych ze swymi kolegami z Kraju. Powszechnie podkreślano, że tego typu obopólnie korzystne spotkania architektów powinny znaleźć trwałe miejsce w kalendarzu kontaktów między środowiskami polonijnymi a Krajem.

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

ZNACHOR

132)

Dopiero wypicie całej prawie butelki przyniosło pożądany skutek i zasnął.

Obudził się późno z bólem głowy. Przyniesiono mu depesze z Warszawy. W jednej asystent z lecznicy przypomniał o terminie zjazdu w Zakopanem, gdzie profesor miał jutro przewodniczyć, druga była od żony. Nagliła do powrotu.

— Było jeszcze kilku panów — oznajmił służący hotelowy. — Pytali kiedy ich pan profesor może przyjąć?

— Nikogo nie przyjmę. Jestem niezdrów. Proszę tak powiedzieć.

— Słucham, panie profesorze. A mecenasowi Korczyńskiemu?

— Wszystkim.

Wstał dopiero późnym wieczorem. Należało spakować walizki i wracać do Warszawy. Nie mógł jednak zdobyć się na żaden wysiłek. Kilka godzin włóczył się bez celu po mieście, potem kupił wszystkie dzienniki i wrócił do hotelu. W dziennikach znalazł obszerne sprawozdania z rozprawy sądowej i motywy wyroku uniewinniającego.

— No, więc wszystko w porządku — wmawiał sobie. — Po prostu jestem przewarżliwiony. Trzeba się wziąć w karby!

Postanowienie jednak niewiele pomogło. Gdy zabrał się do pakowania, ogarnęło go znowu zniechęcenie i takie rozdrażnienie, że kazał podać sobie znowu koniak do numeru. Pomimo to, noc spędził prawie bezsennie.

Wczesnym rankiem wstał z gotową decyzją. Wyszedł bez śniadania, wsiadł w pierwszą spotkaną taksówkę i podał adres Korczyńskiego.

Zastał go jeszcze w szlafroku.

— Witam drogiego profesora — zawołał adwokat. — Byłem u pana wczoraj dwa razy, ale powiedziano mi, że profesor niezdrów...

— Tak, tak... Czy możemy, mecenasie pomówić na osobności?

— Ależ proszę! — wstał i zamknął drzwi gabinetu. — O co chodzi, profesorze?

— Jak się nazywa ta panna?... Ta narzeczona Czyńskiego?

— Wilczurówna.

— Czy Maria Jolanta?

— Że Maria, wiem na pewno, a czy ma drugie imię, zaraz sprawdzimy.

Wyjął z szuflady tekę z papierami. Szukał chwilę, wreszcie znalazł.

— Tak, Maria Jolanta Wilczurówna, córka Rafała i Beaty z Gontyńskich.

Podniósł oczy. Profesor Dobraniecki siedział blady z przymkniętymi powiekami.

— Mecenasie — powiedział jakby z wysiłkiem. — Muszę panu zakomunikować, że to jest... że ona jest... jego córką.

— Czyją córką? — zdziwił się adwokat.

— Córką Antoniego Kosiby.

— Nie rozumiem, panie profesorze.

— Czy Kosiba o tym nie wiedział?... Czy ona też nie wiedziała?...

Korczyński spojrzał nań nieufnie:

— Panie profesorze — zaczął — to jakieś nieporozumienie. Kosiba wprawdzie opiekował się tą panienką, ona żywi dlań wiele serdeczności, ale upewniam pana, że żadnego pokrewieństwa tu być nie może...

Dobraniecki potrząsnął głową:

— A ja pana upewniam, że to ojciec i córka. Antoni Kosiba naprawdę nazywa się... Rafał Wilczur.

Wyrzucił to z siebie i oddychał ciężko.

— Jak to?

Profesor milczał długo:

— Tak — zaczął mówić jakby do siebie. — Poznałem go. Nie mogę się mylić i nie omyliłem się. Ten znachor jest profesorem Wilczurem, który zaginął przed trzynastu laty...

Nagle wstał:

— Gdzie on jest, niech pan zaprowadzi mnie do niego.

Adwokat obawiał się, że Dobraniecki uległ jakiejś przypadłości nerwowej.

— Niechże pan usiądzie, drogi profesorze — powiedział łagodnie — wydaje mi się, że zaszła tu jakaś pomyłka.

— Żadnej omyłki. To jest Wilczur. Czy słyszał pan kiedy o znakomitym chirurgu warszawskim tego nazwiska?

— Oczywiście. Przecież pan profesor prowadzi lecznicę imienia profesora Wilczura.

— Tak. Przed trzynastu laty Wilczur zaginął. Wszyscy myśleli, że popełnił samobójstwo... Miał pewną tragedię rodzinną. Zwłok nie znaleziono... Byłem jego asystentem, prawą ręką. Objąłem po nim katedrę, zarząd lecznicy... Tak... To jest on.

— Nadzwyczajne! — już z większą wiarą powiedział Korczyński. — Ale myli się pan chyba, profesorze. Wynikałoby stąd, że przez trzynaście lat ukrywał się pod cudzym nazwiskiem?... Dlaczego?

— Amnezja. Utrata pamięci.

— Czyżby... nieprawdopodobne. Przez trzynaście lat?...

— Na pewno.

— Daruje pan profesor. Właściwie, słysząc to z pańskich ust nie powinienem mieć żadnych wątpliwości, ale czy z naukowego punktu widzenia jest to w ogóle możliwe?

(c.d.n.)

- Polonia Zagraniczna -

RZYM:

W ROCZNICĘ BITWY O MONTE CASSINO

W dniu 15 maja 1977 roku, na cmentarzu polskim na Monte Cassino, odbyła się podniosła uroczystość ku pamięci poległym w bitwie o Monte Cassino, z udziałem władz włoskich i polskich oraz licznie przybyłych Polaków z całych Włoch.

Po uroczystej mszy św. odprawionej przez Biskupa Władysława Rubina, nastąpiło złożenie wieńców. W imieniu Rządu R.P. wieniec z napisem "Swoim Synom — Rząd Wolnej Polski" złożył delegat na Włochy min. Karol Kleszczyński, wraz z min. Stanisławem Lis-Kozłowskim, radcą Leszkiem Banaszkiewiczem oraz kpt. Alfredem Wirskim. Składali hołd następnie: delegacja S.P.K. z prezesem Witoldem Zahorskim, delegacja Rady Polaków z prezesem Edwardem Szczepanikiem, Delegacja Ogniska Polskiego z Turynu z prezesem Janem Jaworskim.

Wieniec z napisem "Bohaterom Polskim - Legion Garibaldiego", złożyła delegacja Legionu Garibaldiego przybyła z Rzymu w historycznych mundurach, na czele z pułk. Emanueles Paternoster oraz ppułk. Pietro Leone.

FRANCJA:

POLONIA FRANCUSKA NA SZPITAL — POMNIK W MIĘDZYLESIU

Stowarzyszenie Przyjaciół Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu pod Warszawą postanowiło powołać Francuzów polskiego pochodzenia na założycielskim zebraniu, zorganizowanym w Paryżu pod przewodnictwem Michela Swissa. 16-osobowy komitet wybrany na tym zebraniu opracuje statut stowarzyszenia i zwróci się do władz francuskich o jego rejestrację.

17 tysięcy franków zdeponowali w czasie tego zebrania jego uczestnicy, zapewniając o dalszej ofiarności finansowej oraz o pomocy w wyposażeniu w sprzęt medyczny. Obecni oświadczyli także, iż wpłyną na dyrekcję przedsiębiorstw, by ofiarowały pomoc materialną lub rzeczową na Centrum Zdrowia Dziecka.

Czasową siedzibą stowarzyszenia będzie biuro Michela Swissa przy rue de la Paix nr 16 w Paryżu.

RZYM:

WIZYTA W RZYMIE DELEGATA RZĄDU R. P. NA PARAGWAJ

Delegat Rządu Wolnej Polski na Paragwaj min. Stanisław Lis-Kozłowski przybył do Rzymu w swojej podróży po Europie. W stolicy Włoch odbył szereg rozmów oraz złożył wizytę min. Karolowi Kleszczyńskiemu. Tematem rozmów były warunki życia Polaków w obecnej sytuacji we Włoszech, jak również problemy dotyczące dalszej walki o wolność Polski.

Min. Lis-Kozłowski wziął ponadto udział w przyjęciu wydanym z okazji święta narodowego Paragwaju, przez ambasadora rep. Paragwaju przy Kwirynale w Rzymie.

KOWNO:

15-LECIE POLSKIEGO ZESPOŁU W KOWNIE

W Kownie odbył się jubileuszowy koncert Polskiego Zespołu Amatorskiego przy Zakładowym Domu Kultury "Inkaras". Zespół ten obchodził właśnie 15-lecie swego istnienia. Na program złożyły się pieśni i tańce ludowe a także koncert estradowy. Do zespołu należą całe rodziny. Tańczą i śpiewają wspólnie: rodzice, dzieci i wnuki. W ciągu 15 lat swej działalności zespół dał ponad 130 koncertów — występował także w Białymstoku. Na jubileuszowym przedstawieniu publiczność wypełniła salę po brzegi. Obecni byli również przedstawicieli Wydziału Kultury m. Kowna oraz Komisji Kultury Komitetu Wykonawczego, jak również goście z Białegostoku i członkowie polskiego zespołu "Wilia" z Wilna. Po zakończeniu koncertu, gdy umilkły rzęsiste brawa, wielu członków zespołu otrzymało odznaki i dyplomy honorowe.

USA:

POPIERSIE CHOPINA

Nowe popiersie Chopina powstało na Florydzie. Autorką tej pięknej rzeźby jest Blanka Rosenstiel, założycielka i prezeska aktywnego i zasłużonego dla kultury polskiej "Institute of Polish Culture" w Miami. Pani Rosenstiel, rodaczka pochodząca z Warszawy, jest niezwykle utalentowaną malarką i rzeźbiarką. Od lat poświęca się propagowaniu kultury polskiej w Stanach Zjednoczonych. Kierowany przez nią Instytut organizuje wiele ciekawych imprez m. in. wędrującą po całych Stanach wystawę "Perspektywa polska", ukazującą historię Polski, wybitnych Polaków na przestrzeni wieków oraz osiągnięcia Polski na arenie międzynarodowej.

Instytut organizuje także zbiórkę na wzniesienie ze składek Polonii pomnika Kopernika na Florydzie.

W. BRYTANIA:

MŁODZIEŻ NA EMIGRACJI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU

W sali malinowej POSKu w Londynie staraniem Instytutu Józefa Piłsudskiego odbył się doroczny obchód dla uczczenia pamięci Marszałka.

Przed rozpoczęciem programu prezes Instytutu, gen. Józef Smoleński wezwał zebranych do uczczenia chwilą skupienia pamięci dra Jana Frylinga, zmarłego w Nowym Jorku prezesa tamtejszego Instytutu J. Piłsudskiego, następnie powitał obecnych członków honorowych Instytutu, prezydenta dra Stanisława Ostrowskiego i dra Wandę Piłsudską, rodzin marszałka p-twa Jaraczewskich, przedstawicieli organizacji kombatanckich i społecznych oraz gen. Stanisława Skwarczyńskiego, seniora ruchu niepodległościowego, Związku Walki Czynnej i I brygady Legionów.

Gen. Smoleński podkreślił, że wykonawcami programu będzie młodzież i pokolenie już z Legionami nie związane, oraz przypomniał przypadającą 60 rocznicę legionowego kryzysu przysięgowego. Wtedy to w 1917 r. zgodnie z decyzją J. Piłsudskiego część pułków legionowych odmówiła złożenia przysięgi na braterstwo broni armiom Austrii i Niemiec. Pociągnęło to za sobą internowanie legionistów za drutami obozów w Beniaminowie i Szczypiórnie, uwięzienie w Magdeburgu J. Piłsudskiego i K. Sosnkowskiego, wcielenie do "C. K. armii" legionistów — poddanych austriackich i przeniesienie ich na front włoski.

Pozornie uniemożliwiło to udział w dalszej walce o niepodległość, w rzeczywistości wywołało bardzo korzystne oddźwięki w społeczeństwie polskim oraz dawało poparcie rozbudowie konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Była ona przewidywana przez J. Piłsudskiego do walki przeciw Niemcom i Austrii, których zbliżającą się klęskę jasno widział.

W pierwszym punkcie programu podharcmistrz Olgierd Lalko z hufca "Warszawa" odczytał nagrodzoną w rozpisanym przez instytut pracę Elżbiety Domańskiej. W zwięźle, treściwie ujętej pracy zwracały uwagę rozmiary zebranego materiału historycznego i bogate wykorzystanie źródeł. Autorka dała jasny obraz osiągnięć Piłsudskiego w pracy konspiracyjnej, jako dowódcy I brygady Legionów, naczelnika państwa, zwycięskiego wodza. W pracy tej znalazła też miejsce i żałoba, jaka okryła kraj po zgonie I marszałka Polski.

O Korpusie Kadetów nr 1 im. J. Piłsudskiego we Lwowie złożył relację mjr Adam Dąbrowski, wychowanek tej szkoły. Opisał jej utworzenie i kolejne etapy rozwoju. Wyraźnym osiągnięciem kierunku wychowawczego i postawy elewów szkoły był masowy ochotniczy udział wychowanków — jeszcze przed uzyskaniem wieku poborowego — w trzecim powstaniu śląskim.

Utwory J. Relidzyńskiego i E. Słońskiego o I marszałku Polski i o legionowej kawalerii recytowała harcerka Jagoda z hufca "Bałtyk".

Chór Szkoły Sobotniej im. T. Kościuszki na Ealingu pod batutą Jacka Rumuna odśpiewaniem wiązanki piosenek legionowych i pieśni "My, Pierwsza Brygada" zakończył piękną uroczystość.

Kazimierz Iranek-Osmecki

DZIAŁ POETYCKI LUDOMIR RUBACH

Wędrowcą jestem...

Wędrowcą jestem, Panie i nic mi nie potrzeba,
Oprócz kromki czarnego razowego chleba,
I nic mi nie potrzeba, prócz Twojej łaski,
Leżącej białą drogą, śród pustyni piasków.

Wędrowcą jestem, Panie i nie pragnę więcej
Jak tylko, byś Ty myślał o mnie wśród tysięcy
Miliardów gwiazd, i czasem wędrowanie moje
Swoim błogosławieństwem w nową moc uzbroił.

Wędrowcą jestem Panie, i nic nie pożądam
Prócz: na bezbrzeżach morskich, Twej opieki ładu,
Prócz drogowskazów w duszy i śród burz błyskawic,
Które noce oświeca, ślad duszy zostawia.

Wędrowcą jestem, Panie, o niczym nie marzę
Jak o tym, by do Twoich kiedyś dojść ołtarzy,
Jak o tym, by Ci przynieść z wędrówek katuszy,
Jedyne me bogactwo — radość wiernej duszy.

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.
JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA (ÓTICA MODERNA)
Joalheria
a PÉROLA
Rua 15 — 430
TELEFONES: 23-4475 e 22-5116
CURITIBA — PARANÁ

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.
IMPORTADORES
ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS
e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS
MENORES PREÇOS.
Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2058 — 22-2133
Endereço Telegráfico: "BENZILLI" — Caixa Postal, 102
CURITIBA — PARANÁ

Kącik Młodzieżowy

DZIAŁ ZESPOŁU IMIENIA

MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Dzień dobry, droga Młodzieży!

ZDOBYWAJCIE ZIEMIĘ!...

Rosnąca ludzkość, dziś w miliony, nie widzi szczęścia
Nawet nad kołyską nowonarodzonej dzieciny.
Jakiś dziwny lęk, dla iście wierzących, wprost niewytłumaczony,
Przed — tajemniczym jutrem — ogarnia i gnębi ludzkość.
Życie, pod biczem lęku i trwogi,
Staje się jarzmem, a nie darem Bożym;
Czy obawa ta — przed niewiadomym jutrem — oparta na realności?
Czy prawdziwie ziemia już jest całkowicie zdobyta i wykorzystana?
Chyba nie. A po drugie człowiek ze ziemi wzięty jest,
Ale nie dla ziemi przeznaczony jest.
Ze ziemi bierze początek, ale, nie na ziemi jego koniec.
Niestety, słaba istota ludzka,
Włączyła się ciałem, wolną i grzeszną ambicją w materię;
Zapomniała, gdzie Bóg Stwórca mieszka,
I gdzie nam mieszkanie wieczne uczynił.
Bóg Stwórca dał człowiekowi ziemię na użytek i władanie,
A on, stał się smutnym niewolnikiem tej ziemi,
I po — kupiecku — handluje darami udzielonymi przez Boga,
Zapomina, że z włodarstwa sprawozdanie zdać będzie trzeba.
Chwile uciekają szybko, niespostrzeżenie,
Często, dopiero po dłuższym czasie, orientujemy się w ich ubytku.
Bezgraniczna ambicja, zasiała w duszach ludzkich
Niepokój, zazdrości i nienawiść.
A serca stały się oschłe, zobojętniałe.
Uwięzione w niepożytecznie żyjącym ciele.
Dla przyzwyczieżenia, nieumiejętnego uprzągnięcia
Człowieka, w tryby świata nas otaczającego,
Jedno jest tylko wyjście - prawdziwa wiara w Ojca Wszechmogącego.

"Czemu bojaźliwi jesteście, ludzie małej wiary?"
Trwożą was wiatry i burze?
Zbudźcie Jezusa który śpi na dnie dusz i serc waszych,
I pójdźcie za Nim, jak za Dobrym Pasterzem,
On zna rozterki i słabości sumienia ludzkiego,
Więc światła udzieli umysłu, woli i czynu,
I spokój nastanie w rodzinach i społeczeństwie.
Lęk przed niepewnym i tajemniczym - jutrem - przestanie dręczyć
Blask Krzyża, z którego bije prawda i życie,
Znaczyć będzie jasną drogę ludzkości,
I nowy wskaże kierunek.
Coraz to nowe zapalają się
Sygnały Ratownicze,
Okazując różowe perspektywy nowej ery
Pogody duchowej.
Coraz nowe i obszerniejsze pole do pracy
Otwiera się przed nowym pokoleniem;
Zamiast więzów niewoli marnej brzęczącej monety,
Wolni wewnętrznie — służą jedynie Bogu
Zdobywają ziemię, znacząc śladami Miłości Bliźniego,
Nowe wiosenne prądy idą przez świat,
Piękna i szumna frazeologia upadać zaczyna,
Młodzież woła pod Sztandarem Chrystusa,
Dość wzruszających frazesów o Solidarności Ludzkiej,
Nam czynu dziś trzeba! Czynu nam trzeba!
Przemieńmy słowa — na kawałek chleba.

Janina M. Urban

NASZA SKRZYNECZKA

Wielce szanowna pani Janino!

Najserdeczniej pani dziękuję za bezcenną pamięć, i za przemiłe wydawnictwa, którymi tak przyjemnie jest podzielić się oraz rozpożyczać, a gdy wrócą z powrotem posłać w drugim kierunku.

Nawet sobie szanowna pani nie wyobraża, jak to na kolonii ludzie sobie cenią polskie książki, a co jest najprzyjemniej, że je poszukuje sama młodzież.

Książkę Marii Dąbrowskiej po przeczytaniu, posłałam do Pinaré, do Wandy Łuczyńskiej, a ona wypożycza sąsiadom.

Ksiądz Lensko, obecnie zamieszkały w São Mateus, obdarowuje mnie także piękunymi książkami.

A tutaj w União da Vitória szczególnie pani Róża Tomczyk wypożycza mi piękne książki portugalskie, a ja, jej polskie.

Przepraszam, że dziś kreślę tylko kilka słów, Zeno wczoraj przyjechał, a dziś odjeżdża, więc mało jest czasu, tymbardziej że to Święto i goście z Cruz Machado są. Mamy już dużo znajomości i przyjaciół.

Posyłam ozdobny fartuszek, ażeby się pani dobrze gospodarzyło w nowym gospodarstwie Promocji Ludzkiej. Ściskam panią serdecznie, życzę "Sto lat życia" na pożytek sprawy polskiej i chwały Bożej.

Henryka Domiańska — União da Vitória

***

Droga Pani Henryko!

Za piękne słowa jestem bardzo wdzięczna. Co do sprawy polskiej i chwały Bożej to niewiadomo kto bardziej się przyczynia. Mogę powiedzieć tylko tyle — pani jest wybranką losu. Nie zraża się pani odległością, milczeniem, czy też innymi problemami. Obecnie jestem naprawdę bardzo zajęta budową "Schroniska Pańskiego"; cztery domki porządne już chronią naszych Braci mniej uprzywilejowanych, nie mogę zrozumieć dlaczego Pan Bóg wybrał akurat mnie, bym stanęła na czele tak ważnej akcji charytatywnej, więc, teraz wszelkimi siłami staram się aby dać jaknajlepszy dowód, że za pomocą Bożą i dobrych osób dobrze wywiążę się z powierzonego mi zadania. Misja ta, aczkolwiek bardzo dla mnie miła, otrzyma mnie od wszelkich innych spraw, jak tak w moim guście korespondencji z czytelnikami "Ludu" i "Kącika" jedna pani ratuje sytuację i nadal pisze do nas, więc jasne jest że należy pani do klasy silnych, dla których problemy nie są więzami, ale przeciwnie skrzydłami.

Co do fartuszka bardzo pięknie dziękuję. Jest śliczny. Oby moje gospodarstwo tak piękne także się okazało.

Bardzo mnie cieszy, że moje książki tyle radości sprawiają. Rozłączam się z nimi nieraz z żalem, bo to są skarby. Pomaga mi tylko to że tyle przyjemności ludziom, a raczej kochanym braciom rodakom sprawiają. Przy okazji wyślę więcej.

Tym wartościowym listem zamykamy dział dzisiejszy.

Janina M. Urban — Brig. Franco, 549 — Curitiba 80.000

Kuchnia Polska

BABKA DROŻDŻOWA

1 kg mąki pszennej, 10 żółtek, pół litra mleka, 30 dkg cukru, 8 dkg drożdży, 20 dkg masła, 5 dkg rodzynków, kawałek wanilii lub cukier wanilowy, kilka gorzkich migdałów lub parę kropel olejku migdałowego, skórka otarta z jednej cytryny, szczypta soli.

Do pół szklanki ciepłego mleka włożyć drożdże utarte z łyżką cukru, wsypać 1 łyżkę mąki, wymieszać, postawić przykryte na ciepłej blasze. Następnie połową gorącego, przegotowanego mleka zaparzyć na misce 1/4 kg mąki, rozetrzeć, aby nie było grudek, przykryć ściereczką i odstawić, zeby mąka trochę przestygła.

KĄCIK RODZINNY:

Babcia dawniej a dziś

Jest w naszym domu często ktoś, kto przyjmie dziecko, gdy wróci ze szkoły, nas powita i poda coś smacznego do zjedzenia. W ogóle jest w domu i kiedy do niego wracamy, nie odnosimy wrażenia pustki. Ten ktoś to babcia. Czasem trochę zrzędzi, czasem trochę przenudza, ale przecież nie mamy żadnej gwarancji, że my w tym wieku będziemy lepsze. Po drugie, starość nie jest znowu czymś tak radosnym a często łączy się z różnymi dolegliwościami fizycznymi.

Babcia, Babunia — to słowa, które budzą najserdeczniejsze uczucia i wielki szacunek. Uczucia takie mają swoje głębokie uzasadnienia. Przecież te babcie wychowały już własne dzieci, nieraz z wielkim trudem, a potem, mimo utrudzenia życiem i wiekiem wychowują drugie pokolenie własne wnuki. To przecież babcie pełnią ważną rolę w utrzymaniu uczuciowej więzi rodzinnej, łącząc bliższych i dalszych członków rodziny, a nieraz łagodząc spory i niechęci. Babcie to często powierniczki wnucząt, przekazujące im także i tradycje rodzinne. Taka była rola babci w niedawnej jeszcze przeszłości — a teraz?

Nasze dzisiejsze babcie z tymi tradycyjnymi, sprzed lat, często już mają wspólnego. Ubyło im lat, mało coraz częściej są to kobiety w pełni sił, pracujące zawodowo lub społecznie, mieszkające osobno, pragnące żyć własnym życiem i wprawdzie kochające rodzinę i wnuki, ale tak trochę na odległość.

Często umieją godzić pracę zawodową z pracą dla swych rodzin, których sprawy i troski są im najbliższe, a przyjaźń z wnukami szczera i wzajemna.

Babcie, które poświęcają się całkowicie sprawom rodziny, pomagają dorosłym dzieciom, wychowują wnuki, są prawdziwym skarbem. Czy jednak we właściwy sposób doceniają je ci młodzi i najmłodsi?

Są także babcie smutne, opuszczone przez dzieci i wnuki, a czasem samotnie pozostawione swojemu losowi, matki-wdowy, które gdyby nie pomoc państwa znalazły by się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Czy jednak fakt zabezpieczenia materialnego może zwolnić dzieci i wnuki z okazywania babci rodzinnej serdeczności?

Kiedy nas nie ma w domu, lub kiedy jesteśmy zbyt zajęte — to babcia jest powiernikiem dziecinnych kłopotów i tajemnic, to ona pierwsza dowiaduje się o niezbyt pochlebnej ocenie przyniesionej ze szkoły, ona daje jakieś drobne potrzeby jak guma do żucia, sok, lody, czy coś w tym rodzaju. Babcia wreszcie zawsze wysłucha nie kończących się opowiadań dziecięcych, do wysłuchania których nie mamy czasu, ani cierpliwości, bo miałyśmy ciężki dzień w pracy.

Dlatego też pamiętajmy o babci. Nic bowiem nie zastąpi uczuć ludzi najbliższych sercu, do których tak bardzo tęsknią wszystkie babcie. Oby one wszystkie otoczone zostały szczególną serdecznością najbliższej rodziny, dzieci, wnuków i przyjaciół.

Uśmiechnij się ...

Mała Zosia w żaden sposób nie chce umyć twarzy.

— Bądź grzeczna — upomina ją babcia — gdy byłam taka jak ty, zawsze myłam twarz.

— No i popatrz, babciu, jak ona teraz wygląda... odpowiedziała dziewczynka.

◆

— Z jakiego powodu oddalono panienkę z poprzedniej służby?

— A bo nie myłam dziecka.

— Mamusiu — woła uradowany Tadzio — niech mamusia przyjmie tę nianię.

◆

Goldkoft spotyka się w kawiarni z Nadelmanem.

— Co u ciebie słychać? — pyta Nadelman.

— Co ma być słychać? Ja ciągle żyję w przeciągu.

— Jak to w przeciągu?

— Widzisz nie ma dnia, żebym nie otrzymał listu, w którym mi piszą: Jeżeli pan w przeciągu trzech dni nie zapłaci, to...

MODLITWA

Chroń Panie, wątłą duszy mojej zieleń,
Od podeptania i martwych spopieleń,
Abym wśród życia Ostatniej wieczerzy,
Czuł jej aromat balsamiczny, świeży.
I niech rozpięty na krzyżu konania,
Nie widzę słońca, co w pomrok się skłania,
Lecz niech mi wiara, Matka Boleściwa,
Wskaże dal, gdzie się świt nowy odkrywa.

Leopold Staff

JAN KIELEWICZ

FRASZKI

POSŁANIE

Wzbogacony myślał fakir:
"Świat się chyba nie zawali,
Jeśli zmienię stare gwoździe,
Na nowe z nierdzewnej stali".

RZADKOŚCI

Nigdym nie widział
na łańcuchu kota,
Żyda bez paczek,
Ni hojnego Szkota.

GEODEZJA

Tak, ziemia jest okrągła,
Taka będzie po wsze czasy.
Dowód? Patrz jak nierówno
Zdzierają się nam obcasy.

MIŁOŚĆ

Rzadko wzajemność
Wkład uczuć zwraca:
Często się kocha,
Co nie popłaca.

Companhia Jensen

AGRICULTURA, INDÚSTRIA E COMÉRCIO

FRIGORÍFICO

LACTICÍNIOS — LEITE

FRIOS — BANHA

BENEFICIAMENTO DE ARROZ

Vendas no ATACADO e VAREJO na

Rua Dez. Westfalen, 393 — Fone: 23-2991

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 24-8494 — 14.º andar — conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 62-1763
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIÃ-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Szpitale:

DOENÇAS DAS MAMAS — (Senografia - Termografia)
PREVENÇÃO DO CÂNCER GINECOLÓGICO
DR. CLÁUDIO PACIORNIK
EXAMES COM HORA MARCADA — Fone: 32-3232
CASA DE SAÚDE PACIORNIK
PARTOS, OPERAÇÕES
Curitiba — Rua Lourenço Pinto, 83 — Paraná

Adwokaci:

DR LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Pça. Pres. Getúlio Vargas, 58
Tel.: 488 - S.José dos Pinhais
PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta n.º 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco Fone: 22-0278 — CURITIBA.

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. **Horário:** 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 horas.
Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar
Curitiba — Paraná

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do imposto de renda.
Serviços de contabilidade em geral
Rua Cândido Lopes, 205 - 5.º andar - conjunto 54
CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paraná

ENTRE AMIGOS

UMA REVISTA FEITA COM UM CARINHO ESPECIAL E DESTINADA AO JOVEM E À FAMÍLIA.

ASSINE, LEIA, VIVA E SEJA FELIZ!

Assinatura para 1977 apenas Cr$ 45,00

Av. Jaime Reis, 531 — Cx. Postal 155 — Fone: 23-0561
Curitiba — Paraná

NÚMERO AVULSO — LIVRARIA SÃO PAULO
Curitiba — Rua Dr. Murici, 640

"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.
Praça João Mendes, 42, 11.º andar — Conjunto 111
Telefones: 36-3865 — 34-2349
CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 3950

Paczki DO POLSKI

ZLECENIE DO WYBORU

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA

Dr. Kossobudzki - O médico emérito

No dia 8 de julho de 1934, o Paraná perdeu um de seus ilustres médicos, um dos fundadores da Faculdade de Medicina da Universidade Federal do Paraná — o professor Dr. Simão Kossobudzki.

Nascido e formado na Polônia, foi exilado na Sibéria, de onde logrou escapar, escolhendo o Brasil como segunda pátria. Radicou-se em Curitiba e aqui prestou relevantes serviços no campo da Medicina. Dele orgulhava-se toda a comunidade polonesa do Brasil.

De aprimorada formação universitária, se fez — pela simpatia que irradiou, pela benemerência no exercício de sua profissão, pelas amizades e admiração que inspirou seu belo espírito — paranaense intimamente ligado à tradição cultural de nossa terra.

Na história e no coração dos curitibanos do seu tempo, ele perpetuou-se pela singularidade de seu espírito de escól e seu humanismo.

Nobre pelo nascimento e pelas virtudes que o distinguiram, o professor Kossobudzki deixou dois paranaenses que têm honrado a nossa terra e dado continuidade à honrosa profissão — seus filhos drs. Luty e Polan Kossobudzki, competentes clínicos e cirurgiões; aquele radicado há muitos anos em Goiás e este em Curitiba.

Ao professor Kossobudzki, ao seu talento e à sua persistência, deveu-se a primeira revista médica do nosso Estado — o "Paraná Médico".

Por sua iniciativa também, em 1915, antes que tal acontecesse nos demais Estados da Federação, realizou-se em Curitiba o 1.º Congresso Médico Paranaense e a instituição do "Prêmio Nilo Cairo", destinado ao aluno que, na nossa Faculdade, melhor se destacasse durante todo o curso médico.

Brilhou entre as grandes figuras coetâneas da medicina paranaense de então, como os professores João Cândido e Petit Carneiro na clínica geral, Victor do Amaral na obstetrícia, Reinaldo Machado na ginecologia — Simão Kossobudzki, como técnico e professor eminente, fundando em nosso meio, uma verdadeira escola de cirurgia.

Em reconhecimento ao seu radicamento e adaptação à nossa formação, além dos motivos de simpatia e de afeição que lhe tributavam os nossos homens da ciência, entre outras honrarias, foi lhe concedido o título de Major da Guarda Nacional.

Desde a sua vinda à terra paranaense, em 1912, até 1934, ano de seu falecimento, foi incansável e humanitário médico da Santa Casa de Misericórdia, onde os pobres e sofredores tiveram na ciência profissional e no coração boníssimo do Doutor Kossobudzki, um desses raros homens a que os Romanos, pela excelência de atributos morais, costumavam chamar de "delícias do gênero humano".

Porque ele foi, acima de tudo, de sábio e exímio cirurgião e de cidadão eminente — um bom. Foi o melhor testemunho que deu de si, em toda a sua vida, e o melhor exemplo de sua nobreza e do seu caráter.

Além de dedicar-se por inteiro à profissão que o celebrizou, tomava parte intensiva na vida social. Além de renomado médico e professor era poeta, em horas vagas. Sua simplicidade no trato com as pessoas era impressionante. Recordo-me tê-lo visto muitas vezes visitando seus patrícios no local do trabalho; sentado ao lado do sapateiro em ação, na oficina do alfaiate, ou encostado no balcão de uma loja comercial, trocando com os seus amigos impressões sobre o ensino, a Sociedade, ou indagando sobre a saúde e problemas familiares. Sempre pronto a servir, a orientar.

Sua morte consternou o povo. Todas as classes, das mais humildes às mais abastadas. A cidade cobriu-se de luto. Seu sepultamento foi tão concorrido como se fosse de um homem de Estado.

"Gazeta Polska", um dos três semanários poloneses editados naquele tempo, relata o acontecido assim:

"... O enterro foi marcado para as 17 horas e muito antes, a rua Visconde do Rio Branco, no trecho compreendido entre a Saldanha Marinho e Carlos de Carvalho, ficou bloqueada pela multidão e grande número de veículos. Era difícil atingir-se a casa enlutada.

"Quando o cortejo atingiu o centro, a onda humana inundou meia cidade e o trânsito ficou interrompido. Descobertos e meditativos, seguiam Poloneses e Brasileiros, irmanados no sentimento da grande perda. Professores universitários, acadêmicos, diretores de hospitais, Corpo Consular, numerosas delegações das Sociedades polonesas locais e do interior, amigos, clientes, todos com o mesmo objetivo: o de prestar a última homenagem àquele que tanto estimavam.

"As flores e as coroas, apesar de inverno, foram trazidas em tamanha profusão que eram levadas num carro especial.

"Escurecia quando o cortejo atingiu o cemitério municipal. Uma série de discursos foram proferidos pelos representantes do mundo cultural brasileiro. À luz de velas discursaram professores, colegas e alunos do falecido, o cônsul e representantes de diversas instituições sociais e educativas, terminando as cerimônias com cânticos do coral da Igreja de Santo Estanislau, dirigido pela sra. Helena Skalski".

Como uma justa homenagem à memória do Dr. Simão Kossobudzki, uma das ruas de nossa cidade leva o seu nome, porque, cultuar os nomes eminentes é um dever imperativo das cidades.

Além do Dr. Kossobudzki, cujo 43.º aniversário de falecimento assinala o mês de julho, foram também professores da nossa tradicional Universidade os ilustres médicos Drs. Czaki, Rydygier, Nowicki, Júlio Szymański e Miceslau Szeligowski.

THADEU KRUL

ARAUCÁRIA PRANTEIA BOLESLAU WZOREK

No dia de São Pedro e Paulo (29-06-1977), desceu à sepultura do Cemitério de Araucária o extraordinário cidadão da terra, Boleslau Wzorek.

Após uma luta que começou desde a mais tenra idade, até praticamente os últimos dias de sua vida, o extinto dedicou sua vida à educação de sua numerosa família, bem como às causas públicas no campo social, cultural e religioso.

Dos poucos momentos que lhe sobravam de sua atividade de industrial e comerciante, encontrou tempo para dedicar-se a reorganizar a Sociedade Santo Antônio de Campina das Pedras, localidade onde pasou a infância junto com os seus pais, dedicando parte da juventude ao cultivo da terra.

Amigo de todos, cercado de admiração pelo homem simples e pelos mais destacados elementos da comunidade local, soube viver bem durante toda sua existência que teve início aos 20 dias de agosto de 1911 e apagou no dia 26 de junho do corrente ano.

Juntamente com sua esposa, dona Rozália, esposa dedicada e mãe estremosa, soube educar no espírito cristão os seus 6 filhos: Edvino, Emílio, Casemiro, Henriqueta, Valdomiro e Henrique Tadeu e 12 netos que com suas famílias sabem honrar o patrimônio espiritual herdado.

O doloroso transe que a família unida por laços de sangue, por uma comunhão de sentimentos espirituais, sofreu com o desaparecimento do pai, do amigo, do cidadão honrado sob todos os pontos de vista, é simplesmento indescritível.

A comunidade inteira mostrou sua solidariedade e seus sentimentos de pesar. Fizeram-se presentes o Prefeito Municipal, juntamente com sua esposa, os ex-prefeitos Ignácio Kampa que foi amigo de infância do extinto, o sr. Tadeu Saliba, o Presidente da Câmara de Vereadores, Jorge Abud e mais os vereadores da Arena e o Juiz da Comarca de Araucária, bem como o prof. Francisco Dranka, Diretor da Assembléia Legisiativa.

Foi simplesmente, uma manifestação quase geral de Araucária que com preces e prantos acompanhou os despojos até o deradeiro jazigo. Estiveram os agricultores, os homens da cidade e gente de outros municípios, amigos e parentes.

Antes que o túmulo baixasse para o seio da terra, foi celebrada a Santa Missa de Corpo Presente concelebrada pelos Pe. Ladislau Biernaski, Provincial da Congregação da Missão, Pe. Eusébio Spisla, Vigário de Araucária, Pe. Francisco Belinoski, vigário de Tomás Coelho, Pe. Pedro Gieliński, Superior do Seminário São Vicente, Pe. Marcelo Motta, Profesor do Seminário São Vicente e Pe. Ambrósio Jantas.

Durante os ofícios fúnebres foram exaltadas as virtudes do extinto, bem como foi mostrada sua luta em prol das obras do Seminário e sua dedicação à causa da Igreja.

O Jornal "Lud" une-se aos sentimentos que Araucária inteira tributou ao Sr. Boleslau Wzorek e leva os mais sentidos pêsames à família que saberá suportar o golpe em espírito cristão.

Em 1978, Brasil já produzirá álcool da mandioca

O empresário Ênio Pipino está implantando próximo à cidade de Cuiabá (Mato Grosso) o maior projeto mundial para a produção do álcool extraído da mandioca.

A produção de mandioca, que será a matéria prima indispensável ao funcionamento da usina, se desenvolve dentro da área de colonização, com 250 mil alqueires. O processo de plantio será efetuado através da Cooperativa Agrícola de "Celeste", com a participação de 2.800 associados.

As propriedades agrícolas destinadas à cultura de mandioca para fins energéticos, são constituídas por glebas de 120 a 150 hectares. Além disso, os agricultores vão se dedicar também a outras culturas, ficando a mandioca como mais uma opção, com fins de rendimentos e para seu próprio consumo.

PARA 1978

Até agora, todos os estudos técnicos estão em fase de implantação, tendo sido iniciado o plantio de mandioca, numa área de 16 mil hectares. Contudo, na segunda fase, o plantio será ampliado para 45 mil hectares e finalmente 85 mil hectares. Entre a primeira e a última fase, há um período de cinco anos de duração, com previsão de industrialização a partir de setembro de 1978. Por outro lado, já foi iniciado o programa de montagem da grande destilaria de álcool de mandioca (cidade Sinop), que é considerado o maior projeto do gênero, no mundo. A implantação se deve, em grande parte a estrutura agrícola da Região Amazônica.

Os dois mil e oitocentos cooperados que participarão do projeto fornecendo a principal matéria prima para alimentar a usina, já estão recebendo orientação sobre o plantio da mandioca. A cultura dará sustentação econômica a todos eles, porque é produzida o ano inteiro, sem prejuízo das demais lavouras. O projeto final envolverá 33 mil pessoas, entre plantio, manutenção, transporte e industrialização.

ANTIBIÓTICOS... Só COM RECEITA MÉDICA

Antibiótico é um medicamento que deve ser ingerido unicamente sob receita médica com os necessários controles sobre seus efeitos. Essa recomendação é feita pelos técnicos da Secretaria da Saúde no momento em que se levanta o problema, segundo o qual as pessoas que tomam antibióticos com frequência estão mais sujeitas ao ataque de micose proveniente de fungos oportunistas.

Esses fungos vivem na atmosfera ou no próprio organismo humano. Segundo os técnicos da Secretaria da Saúde existem mais de duzentos tipos de antibióticos, cada um dos quais com suas indicações e contra-indicações especialistas.

A DOENÇA

Afirmou o diretor da Faculdade de Medicina da USP, que cerca de trinta a quarenta por cento dos pacientes atendidos nos ambulatórios de dermatologia do país sofrem de micose superficial conhecida como tinhas, que ataca a pele, unhas e pelos do corpo cabeludo.

Para os técnicos da Secretaria da Saúde do Parana, talvez a micose não seja o único problema resultante da ingestão de antibióticos. Ressaltam eles que, todo e qualquer medicamento deve ser ingerido sob rigorosa prescrição médica.

"PASSEIO DO TRIGO" ACABOU

O Paraná obteve uma grande vitória junto ao Governo Federal com o fim do chamado "Passeio do Trigo", que, através da Portaria 35, da SUNAB, possibilitou a concessão de cotas-extras de trigo aos moinhos paranaenses até o limite do consumo interno do Estado. A informação foi prestada pelo presidente do Sindicato da Indústria do Trigo do Paraná, Roland Guth, que a propósito da medida disse que "a partir de agora, o Paraná deixará de ser o único Estado brasileiro produtor de trigo que não se abastecia com produção própria de farinha".

A concretização desta medida deveu-se ao empenho do governador Jayme Canet Jr. e ao secretário da Indústria e do Comércio, Luiz Gonzaga Pinto que sensibilizaram as autoridades federais quanto ao problema representado pela diferença entre o consumo de farinha de trigo, capacidade moageira regional e as cotas atribuídas aos moinhos paranaenses.

ESTUDO

Tendo em vista a gravidade do problema, representado pelo "passeio do trigo", a Secretaria da Indústria e do Comércio do Paraná realizou, em maio último, um estudo sobre a situação tritícola paranaense no tocante ao seu auto-abastecimento cujas conclusões embasaram a Portaria 35, da SUNAB. Vale esclarecer que esse trabalho continha sugestões de política econômica aceitas na referida portaria.

O fim do "passeio do trigo", foi pedido ao Governo Federal em função dos gastos desnecessários com fretes para transportar o trigo em grão colhido no Paraná até o parque moageiro situado em outros estados e o retorno da farinha e derivados daqueles centros industriais até a área de consumo no Paraná. Esse desperdício de combustíveis, acarretava despesas superiores a Cr$ 90 milhões e gastos da ordem de 4,5 milhões de litros de óleo combustível, segundo os levantamentos feitos pela Secretaria da Indústria e do Comércio do Paraná e Sindicato do Trigo.

Retalhos de alumínio — Baralhos desde Cr$ 5,00 até Cr$ 220,00 — Cortadores manuais de repolho — Pilhas - 9 volts. — Rádios de bolso — Grosas, limas de importação — Brocas desde meio milímetro, até 30 milímetros — Adubos — Sementes de importação — Cebola de 1977 — Máquinas para carne - num. 5, 10, 22 e 32 e com volante. — Cutelarias de importação — Linha completa para barbeiros — Cama de ferro com colchão - Cr$ 168,00 — Soldadores elétricos e manuais — Ferros São Floriano — Colas - secagem meio minuto — Pedras para afiação — Carburundum e de importação — Cachimbos desde Cr$ 8,00 até Cr$ 480,00 — Churrasqueiras inox. e variadas — Caixas para ferramentas — Gaitas de concerto — Afiação — Reparaturas. SERIEDADE E RAPIDEZ!

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741

CURITIBA

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE

GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.

Pintura — Lataria e Torno.

ANEXO DESPACHANTE OFICIAL DE TRÂNSITO

Emplacamentos — Transferências — 2.as vias — Pagamento de taxas

Renovação de carteiras de habilitação, etc....

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844

Curitiba — Paraná

FALA-SE EM POLONÊS

MÓVEIS LEGAL LTDA.

INDÚSTRIA E COMÉRCIO

Avenida das Américas n.º 853 — São José dos Pinhais — Paraná

SOFÁ-CAMA, POLTRONAS, CAMA TURCA E JOGOS ESTOFADOS

Mówi się po polsku!

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.

TRANSPORTES COLETIVOS

AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa

AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodo-ferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684

ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574

ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Fone: 23-0201 — Agência Estar

MÓWI SIĘ PO POLSKU

OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 22-8004

CURITIBA — PARANA

LUD
PÁGINA 8 — 5 de julho de 1977

Depois do divórcio: Aborto, Homossexualismo e Eutanásia

O Cardeal Arcebispo do Rio de Janeiro, Dom Eugênio Sales, em sua palestra radiofônica "A Voz do Pastor" afirmou que a aprovação do divórcio pelo Congresso Nacional abriu caminho para a legalização do aborto, do homossexualismo e da eutanásia (prática pela qual se procura abreviar, sem dor ou sofrimento, a vida de um doente considerado incurável). E ainda há pessoas que acham que o divórcio veio trazer progresso e tornar o Brasil um país desenvolvido. Logo iremos sofrer os tristes efeitos que esta lei trará ao país, pois a família dissolvida não será mais a base, a célula e consequentemente não formará uma sociedade melhor.

Também falou que a promiscuidade sexual, danos à saúde pública e a multiplicação de abortos criminosos são as consequências do consumo em massa de produtos anticoncepcionais registrados nos últimos anos.

DIVÓRCIO: FERIDA GRAVE NA SOCIEDADE

"O divórcio permanece uma ferida grave na sociedade canadense. No Canadá, desde que o divórcio entrou, o casamento perdeu seu sentido sagrado, passando a ser considerado um contrato como outro qualquer". Esta declaração foi feita no Rio de Janeiro, pelo secretário-geral da Conferência Nacional dos Bispos do Canadá, Padre Guy Poisson, em sua visita ao Brasil no dia 21 de junho. Continuando seu depoimento, disse "Tenho muita pena de dizer isso — sobretudo com relação ao Canadá francês — onde até 1968 era muito difícil obter-se o divórcio. Quando a Igreja propõe a indissolubilidade do casamento, o que quer é proteger o homem e a mulher contra seus próprios caprichos, pois, para ambos a realidade do amor pode ser muito frágil". O Padre Guy Poisson trabalhou durante sete anos no Tribunal Eclesiástico de Casos Especiais, no Canadá.

AMAZONAS: 60 anos de trabalho e dedicação

Amazonas Pereira Bueno é o mais antigo gráfico de Curitiba, pois, por ocasião do "Dia do Gráfico" (24 de junho) comemorou 60 anos de atividades neste setor. Trabalha atualmente na Gráfica Vicentina na montagem de chapas tipográficas e distribuição de tipos em suas respectivas caixas. Iniciou suas atividades no setor gráfico em 1917 em Ponta Grossa, passando depois por São Paulo e Porto União, vindo estabelecer-se definitivamente aqui em Curitiba. Já com 74 anos de idade, "Seu Amazonas" (como é chamado pelos companheiros de profissão) é um trabalhador exemplar tendo sido inclusive indicado para o concurso "Operário Padrão" no ano de 1974.

Nas festividades alusivas ao "Dia do Gráfico", Amazonas recebeu uma placa na qual lia-se: "À AMAZONAS PEREIRA BUENO, PELOS 60 ANOS DE PROFÍCUO LABOR EM

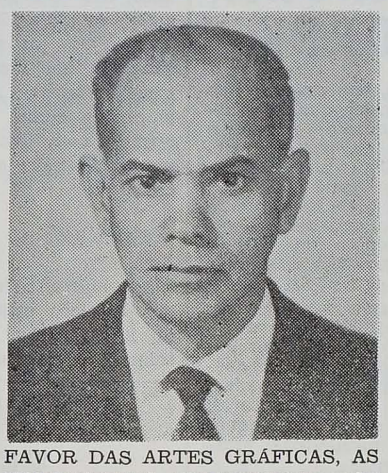

FAVOR DAS ARTES GRÁFICAS, AS HOMENAGENS AGRADECIDAS DOS INDUSTRIAIS GRÁFICOS DO PARANÁ", Curitiba, 24 de junho de 1977.

Também recebeu voto de louvor e congratulações da Câmara Municipal de Curitiba nestes termos: "Ilustríssimo Senhor AMAZONAS PEREIRA BUENO — Tenho a honra de levar ao conhecimento de Vossa Senhoria que, em Sessão Plenária realizada em data de hoje, o Vereador Antônio Marchalek, com a solidariedade de toda a Casa, externou voto de louvor e congratulações com Vossa Senhoria, pela fluência de seus 60 anos de atividades profissionais. Associando-me à homenagem, rogo aceite meus protestos de estima e consideração. Vereador João Batista Gnoato. Presidente".

A Gráfica Vicentina, através do jornal "Lud", vem também render sua homenagem e seu agradecimento a este seu funcionário Amazonas Pereira Bueno pelos serviços prestados à mesma e pelo seu exemplo de dedicação, de trabalho e de excelente profissional gráfico.

Barreirinha lembra e festeja S. Vicente de Paulo

A Paróquia de Barreirinha, Curitiba - Paraná, promoverá no próximo dia 17 de julho uma grande FESTA em louvor a São Vicente de Paulo e a São Cristóvão. Esta festa é uma promoção da Associação das Senhoras de

Caridade e o seu lucro será destinado às obras assistenciais da Paróquia. O programa constará de um tríduo solene nos dias 14, 15 e 16 com Missa às 20 horas. E no domingo após a Missa das 10,00 horas haverá uma sensacional Procissão Motorizada com os andores de São Vicente e de S. Cristóvão, sendo que no final será feita a BÊNÇÃO dos carros. Após os atos religiosos, iniciará a festa no pátio da Igreja Matriz com inúmeras atrações.

Barreirinha vem se destacando nas obras Vicentinas, pois, além da Associação das Senhoras de Caridade foi fundada há alguns meses a "Conferência dos "Jovens Vicentinos" que já estão trabalhando no sentido de dar assistência e de promover as famílias mais necessitadas.

CADA CIGARRO ENCURTA A VIDA EM CINCO MINUTOS

LONDRES — A Academia Real de Médicos (Royal College of Physicians), afirmou que os fumantes encurtam suas vidas em cinco minutos e meio cada vez que acendem um cigarro. Em seu terceiro estudo, em 15 anos, sobre os efeitos do fumo, a academia pediu a proibição de todas as propagandas de cigarros na Inglaterra e a realização de uma campanha para encorajar as pessoas a fumar cigarros mais fracos.

O relatório diz que o vício de fumar é uma "epidemia letal" e exige que todos os cigarros, com exceção dos que contém pouca nicotina, sejam retirados do mercado para diminuir o grande índice de câncer e de outras doenças causadas pelo fumo. Recomendou também o limite de 15 miligramas de nicotina.

OUTROS PROBLEMAS

Além da diminuição dos anos de vida, o fumo apresenta outros problemas, segundo o relatório: Cada ano, mais de 25 mil pessoas morrem na Inglaterra por causa do vício, abaixo de 40 anos de idade. Os fumantes têm duas vezes mais chances de morrer de ataque cardíaco que os não-fumantes, e os fumantes inveterados têm risco de três vezes e meia maior. A indústria britânica perde cerca de 50 milhões de dias de trabalho cada ano devido a doenças de seus empregados causadas pelo vício de fumar.

A força do vento produzirá 40% da energia na Suécia

ESTOCOLMO — A força do vento poderá fornecer de 15 a 40 por cento da energia da Suécia em meados da década de 1980, disse o ministro da energia Olof Johansson.

Falando por ocasião da inauguração de uma usina que aproveita a energia do vento em Alvkrarleby, a 175 quilômetros de Estocolmo, Johansson revelou que a ilha de Gotland no Mar Báltico terá a maior usina para a produção de energia do vento em todo o mundo. Esta usina deverá custar entre 35 a 40 milhões de coroas (126 a 140 milhões de cruzeiros) e sua construção deverá ser iniciada ainda este ano, disse Johansson.

O governo de coalizão de centro-direita venceu as últimas eleições em setembro do ano pasado em parte devido às promessas de acabar com as seis usinas nucleares já em funcionamento no país e sustar os planos de construção de mais cinco usinas atômicas, abolindo a energia nuclear até 1985.

O que será mantido do Funrural

O Ministro da Previdência Social, Nascimento e Silva, informou os principais pontos do atual sistema do Funrural que foram mantidos no anteprojeto do INAMPS:

— Integral manutenção dos programas em vigor, nos termos da lei que atualmente os regem;

— Manutenção dos órgãos periféricos de atendimento direto aos rurais — representantes, sindicatos de categorias profissionais e econômica, prefeituras, prelazias, hospitais beneficentes e outros — que se identificarão em suas relações com o público pela sigla Funrural;

— Disposição expressa assegurando que custeio dos programas destinados aos rurais (benefícios de saúde e previdência social) se faça mediante utilização de receita não inferior à que a legislação própria atualmente lhe destina;

— Garantia da manutenção dos recursos atualmente destinados pela legislação do Funrural à execução dos seus programas;

— Participação em todos os níveis de representantes dos empregados e empregadores rurais na composição dos órgãos julgadores dos recursos de interesse dos beneficiários;

— Reestruturação e reorganização das atividades administrativas ora a cargo do Funrural sem aumento de despesas, com melhor aproveitamento dos recursos disponíveis.

Instantâneos

BRASIL: MAIOR PRODUTOR DE AÇÚCAR DO MUNDO

O Departamento Norte-Americano de Agricultura situou o Brasil, pela primeira vez, como principal produtor mundial de açúcar, na estimativa da colheita mundial açucareira de 1976-77. A colheita mundial, muito superior ao consumo, é estimada em 86,6 milhões de toneladas.

AUMENTAM VOCAÇÕES NA ÁFRICA

Nos países da África Oriental, o número de vocações sacerdotais e religiosas não cessaram de aumentar durante os últimos anos. Nos 15 últimos anos, o número de padres dos países da AMECA (Quênia, Malavi, Uganda, Tanzânia e Zâmbia) aumentou em 126%; o número de seminaristas maiores em 200%; o de irmãos em 64% e o de religiosos em 110%. Este aumento é mais acentuado em Uganda e Tanzânia. No momento, a maioria dos seminários maiores dos países da AMECA estão superlotados. (CIEC).

ÓLEO DE MAMONA UTILIZADO COMO LUBRIFICANTE

A utilização do óleo de mamona como lubrificante para veículos, por iniciativa das autoridades federais, de acordo com a política de redução de consumo de derivados de petróleo, será uma realidade, em breve, aqui no Brasil. Este assunto será debatido em reunião da Carteira de Comércio Exterior (CACEX), no Rio de Janeiro, com todos os exportadores deste produto.

CAMPANHA DA FRATERNIDADE DE 1978

Já foi escolhido o slogan da Campanha da Fraternidade de 1978 que será "TRABALHO E JUSTIÇA PARA TODOS". Também já foram escolhidas as melodias para a Missa da CF de 1978. Foram apreciadas 300 melodias, das quais ficaram somente cinco: 3 de Waldeci Farias, uma de Maurício França Mendes e Maria Stela de Toledo Grillo e uma da Ir. Míria Therezinha Kolling.

BRASIL E CUBA NÃO REATARÃO RELAÇÕES DIPLOMÁTICAS

A reaproximação entre os Estados Unidos e Cuba não influenciará o Brasil a adotar medida semelhante. Pelo contrário, o Brasil manterá total distanciamento do regime comandado por Fidel Castro, pois, segundo o Itamarati "não há motivos econômicos e muito menos políticos que justificassem essa aproximação". Apesar desta posição anunciada no Ministério das Relações Exteriores, correram rumores de que na verdade o Brasil procura uma abertura diplomática com Cuba, diante do fato de que duas diplomatas brasileiras foram enviadas à Havana para participarem do Congresso Internacional da Mulher.

HOMENAGEM A SIENKIEWICZ, AUTOR DE "QUO VADIS"

Foi inaugurado recentemente, em Roma, na pequena igreja "Quo Vadis" na Via Áppia, um busto do célebre escritor Henryk Sienkiewicz. Sienkiewicz, autor do livro "Quo Vadis", tirou o tema das atas do processo dos mártires, segundo as quais, S. Pedro, fugindo das perseguições de Roma, teria encontrado Cristo à porta da Via Áppia. À pergunta de S. Pedro: "onde vais, Senhor?", Cristo teria respondido: "à Roma, para deixar-me crucificar de novo". São Pedro voltou então à Roma e alí foi martirizado.

A inauguração foi presidida pelo bispo Dom Ladislau Rubin, secretário geral do Sínodo dos Bispos. O busto é obra do escultor polonês Boguslas Langman. (CIEC).

UNIVERSIDADE GANHA PEPINO DE 1 M E 32 CM

Um pepino de 29 quilos, com 1 metro e 32 centímetros de comprimento e 76 centímetros de diâmetro, foi entregue aos professores do Departamento de Botânica da Universidade Federal do Paraná, por um viajante que o comprou de um lavrador de Jaraguá do Sul, em Santa Catarina.

O viajante, que é vendedor, de nome Sérgio Tramujas comprou este pepino por Cr$ 150,00. Disse ele, que o lavrador também cultiva maracujás de até 4 quilos, sem qualquer tipo de adubo. Segundo os professores, que vão analisar este pepino gigante, ele pode ter sido fruto de uma radioatividade da própria terra.

A FÉ CONTINUA VIVA NA POLÔNIA

VARSÓVIA (CIC) — Em carta coletiva, os bispos da Polônia se referiram à importância da vida religiosa feminina no país, que desempenha expressivo papel no desenvolvimento religioso e social do povo. Depois de reconhecerem que as religiosas perderam muitas obras e instituições, para se adaptarem à situação geral do país, os bispos louvam o esforço realizado pelas religiosas para manter viva a fé no povo e educar as crianças e os jovens, e por sua dedicação pelos enfermos e os que sofrem.